

SEZON BOKSERSKI W PEŁNI

Rozmowa z Michardem w Paryżu. Gdzie rozstrzyga się mecz piłkarski?
Bohaterowie six days w Berlinie. Czem jest sport w Anglii. Kleinschrott trenerem Polaków

Nica, dn. 16 lutego.

Dzisiejszy dzień minął bez ważniejszych wypadków. Graliśmy tylko z Landauem w podwójnym przeciwko angielskiej rodzinie Leaderów (ojciec i syn). Ulegli nam oni dosyć łatwo w wysokim stosunku 6:1, 6:4.

Jutro i Jedrzejska i mnie, czekają poważne mecze w grze pojedynczej. Jadzia spotka się ze znaną w Polsce Berthet, a ja stoczyć muszę beznadziejną prawdopodobnie walkę z Du Plaixem.

Środa, 17.II.

Jadzi powiodło się dzisiaj doskonale. Po ciężkiej, zażartej walce pokonała Berthet 11:9, 7:5. Po naszej mistrzyni znać, że z każdą chwilą powraca do formy. Dzisiejsza jej gra śmiało można nazwać doskonałą.

Ja jestem jeszcze, niestety, daleki od formy, chociaż z każdą grą czuję się lepiej. Z Du Plaixem przegrałem, jak to było do przewidzenia. Pierwszego seta Francuz wygrywa dość łatwo — 6:2. W drugim secie mam początkowo zupełnie wyraźną przewagę i po paru dołach zagranicą prowadzę 5:1! Byłem już pełen najlepszych myśli, ale zacząłem zanadto ryzykować, co przy moim obecnym braku formy skończyć się musiało smutnie.

Przy stanie 5:4 i 40:15 dla mnie, chciałem grę zakończyć przy siat-

PÓŁFINALISTKI Z BEAULIEU
Francuzka Adamoff i Polka Jedrzejska były partnerkami w grze podwójnej

ce. Zaraz po serwisie wybiegam na przód, łapie trudną piłkę, ale posyłam ją na aut. Później Du Plaix mi ja mnie dwukrotnie w sposób wyrafinowany, a ostatniego smeczka, w którym pokładałem wielkie nadzieje, umieszczam nieuchronnie... w siatce. W ten sposób Du Plaix zdobywa prowadzenie i wygrywa drugiego seta 7:5.

Obecny turniej jest bardzo ciekawy ze względu na ogromną ilość niespodzianek. Cały szereg czołowych graczy jest jeszcze zupełnie bez formy i przegrywa z najsłabszymi przeciwnikami. Roderich Menzel, po beznadziejnej grze, dostał w skóro od Lotana 6:2, 6:2. Kożeluh uległ Palmieriemu 6:8, 8:10. Włoch Palmieri jest byłym zawodowcem i gra znakomicie. Podobno ma w tym roku reprezentować Italię w puharze Davisa.

Młody Leader (ze wspomnianej już pary) zwyciężył Del Bono 6:1, 7:9, 6:3. Leader to wielki talent; w tym roku pokonał już Worma i Aeschlimana. Będzie z nim grał dubla w Monte-Carlo, a jeśli wszystko złoży się pomyślnie, to może i w Wimbledonie.

Czwartek, 18.II.

A więc Jadzia jest już w półfinale! W spotkaniu z Włoszką Riboli grała wyśmienicie. Riboli jest tenni-

sistka o wyrobionej marce, i gra równie „po mesku” jak Jedrzejska. Włosi pokładała w niej najśmielsze nadzieje na przyszłość. Jadzia była jednak od niej dużo lepsza i prócz pewnej chwili słabości w drugim secie, panowała nad grą w zupełności. Po ciekawej, żywej grze, Jedrzejska zwycięża 6:1, 3:6, 6:2.

Przez cały czas meczu „podpatrywała” grę Jedrzejskiej miss Ryan. Znakomita Amerykanka posunęła swoje zainteresowanie aż tak daleko, że po dłuższej lekcji, udzielonej przezemnie, nauczyła się wymawiać nazwisko: Je-dre-jow-ka!

Grę podwójną przeciwko parze Brugnon — Du Plaix przegraliśmy z Landauem 3:6, 3:6. O zwycięstwie trudno było nawet myśleć, graliśmy jednak tym razem znacznie

lepiej. W mixcie zato powiodło się nam dużo lepiej. Dobra para Lermite — Gabrowitz pokonał nas w dwóch łatwych setach 6:0, 6:4.

Dzisiaj trenowałem też z Kożeluhem. Doskonały tenisista czeski, wytał się dużo o braci Stolarow, których uważa za dobrych dublistów. Wspomina również Czwetkowskiego, z którym spotykał się na Riwierze przed paru laty. Kożeluh ma zamiar przyjechać do Polski na mistrzostwa międzynarodowe. (Był już na nich w Warszawie w roku 1930-ym).

Piątek, 19.II.

Jedrzejska przegrała z Satterhwaite. Mimo doskonałej, zaciekłej gry, uległa czterdziestoletniej przeciwniczce w trzech setach.

Pierwszego seta Jadzia gra koncertowo. Z miejsca prowadzi 2:0, potem 2:1, 3:1, 3:2 i 4:2. Przy tym

NAJGROŹNIEJSZA RAKIETA RIVIERY
Amerykanka Ryan, wygrywa tam jeden turniej po drugim.

stanie gry, rutynowana Angielka po nieskończonej wymianie piłek zdobywa gema i przy zmiennym szczęściu gra dochodzi do stanu 5:5. Dwa ostatnie gemy i seta w porównywalny sposób zdobywa Jedrzejska.

Satterhwaite gra przez cały czas spokojnie, z głębi kortu. Jadzia jest wyraźnie zmęczona, w drugim secie musi odpoczywać i przegrywa 2:6. W trzecim secie walka była znowu szalenie zaciekła, jednak rutynowa triumfatorce nie zliczonych turniejów wzięła w końcu górę i Jedrzejska zeszła z kortu pokonana, zdobywając tylko 3 gemy. Ogólny wynik 5:7, 6:2, 6:3.

Na meczu tym siedziałem obok Kożeluha. Czech wyraża się o grze Jedrzejskiej bardzo pochlebnie, zarzuca jej tylko brak opanowania. Te rzeczy, mówił on, przyczyniają się do tego, że nie jest ona jeszcze doświadczeniem.

Mixta przegraliśmy z Jadzią również. Świetna para Satterhwaite — Maier, uporała się z nami 6:3, 6:4. Graliśmy niezłe, znowu jednak brak zrozumienia się i treningu uniemożliwił nam zwycięstwo.

Niedziela, 21.II.

Mister G. (król Szwecji), popularny i stały gość kortów Rivieri, zaszczylił swą obecnością finały turnieju i z ciekawością obserwował walkę weterana Kehrlinga z Maierem.

Ja trenowałem dziś z Kożeluhem i wygrałem jednego seta 7:5, drugi przegraliśmy przy stanie 5:5. Jadzia przegrała półfinał dubla pań z Adamoff (wyniki podajemy obok — przyp. Red.), gdyż czuła się wyjątkowo źle. Zresztą i te dwie trzecie nagrody, które zdobyła na początek — są pięknym sukcesem.

Ignacy Tłoczyński



IGNACY TŁOCZYŃSKI,

główny bezustannie zajęcia na kortach. W tym Brzegu znajduje czas, by informować Czytelników Przeglądu o szczegółach tych walk.



P. P. ZMUDZIŃSKI (ŚLĄSKIE TOW. ŁYŻWIARSKIE), ZDOBYWCY 3-GO MIEJSCA W MISTRZ. POLSKI

Ostateczne wyniki turnieju

Turniej w Beaulieu dał w końcowych grach następujące ważniejsze wyniki: Du Plaix — Lotan 6:4, 7:5; Maier — Hecht 6:2, 6:3; Kehrling — Rogers 7:9, 6:1, 6:3; Maier — Du Plaix 6:3, 3:6, 6:0.

Finał wygrał Hiszpan Maier bijąc Węgry Kehrlinga w czterech setach 6:4, 7:9, 6:1, 6:3.

W grze pań w finale Ryan pokonała Satterhwaite, pokonując Jedrzejską, w dwóch setach 6:0, 6:4.

Dubla pań: Satterhwaite, Burke — Adamoff, Jedrzejska 6:4, 6:1; Ryan, Thomas — Berthet, Peters 9:7, 6:3. Double panów: Brugnon, Du Plaix — Kehrling, Gabrowitz 8:6, 6:4; Maier, Durrall — Menzel, Marsalek 3:6, 6:3, 6:2. Gra mieszana: Ryan, Kehrling — Thomas, Aeschliman 6:2, 6:2; Satterhwaite, Maier — Berthet, Brugnon 6:3, 6:1.

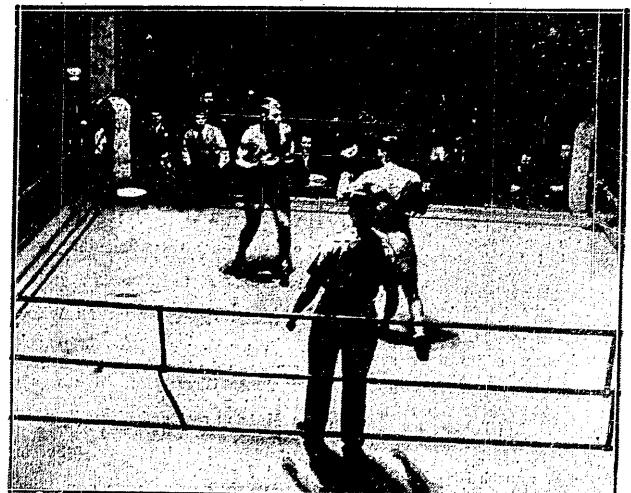
Finał dubla panów przyniósł drugi sukces Maiera, który z Durrallem pokonał Brugnona i Du Plaixa 6:3, 3:6, 9:7. Natomiast mixta wygrała para Kehrling, Ryan, bijąc Maiera i Satterhwaite 7:5, 6:3.

Turniej w Monte Carlo przyniósł jako pierwszy wynik porażkę Czechosłowaków Kożeluha i Hechta z Merlino i Legayem 6:3, 6:4, 7:5.



JAN KOŻELUH

wspominał m. in. w rozmowie z naszym Czytelnikiem swój pobyt w Warszawie, gdzie grał m. in. w dublu z p. Zochowską



HOLASZ ZWYCIĘŻA ZIELIŃSKIEGO, zdobywając tytuł mistrza Poznania w półciężkiej.

CO PRZYNIOSŁ BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŁODZI

Najlepiej rozwijająca się dziedzina sportu w Łodzi jest bezspornie pięściarstwo. Rzut oka na ubiegły sezon boksu łódzkiego natychmiast musi każdego jaknajlepiej wiarą w przyszłość tego żywotnego ośrodka. Łódź może słusznie imponować swym narybkiem i inicjatywą.

Mistrzostwa okręgowe Łodzi rozegrane zostaną w ciągu 3-4 dni (czwartek 25 b. m., piątek 26 b. m. i niedziela 28 b. m.).

Waga musza jest najskromniejszą obywatela. Dotychczasowym mistrzem w tej wadze był Pawlak (IKP), który obecnie odbywa swą powinność wojskową a od czasu turniej bokserów łódzkich po Morawach jest zdyskwalifikowany. W walce o tytuł mistrza zobaczymy tylko dwóch zawodników: Brzeźka (Zjednoczone) i Pietrzyńskiego (Sokół), którzy odrazu kwalifikują się do spotkania finałowego. Naszym faworytem jest Pietrzyński, choć siły są równe.

Waga kogucia widzi na starcie 4-ch zawodników: Leszczyńskiego (IKP), Bicerę (Union), Michałaka (Zjednoczone) i Spodkiewicza (IKP). Tytuł mistrza w tej wadze należał do pabianczanina Młynarczyka (Kruschender), który walczył teraz będzie w wadze wyższej. Decydująca walka winna się rozegrać między Spodkiewiczem i Bicerem, przyczem trudno powiedzieć który z nich jest lepszy.

Waga piórkowa jest najliczniejszą obsadzoną. Tytuł mistrzowski broni Cyran (Zjednoczone), który dostał się w towarzystwo Woźniakowskiego (Geyer), Franka (Union), Młynarczyka (Kruschender), Kijewskiego (Zjednoczone), Kustosa (Sokół), Zielińskiego (I.K.P.) i Piskorskiego (Sokół). Z wymienionej ósemki — sześciu jest

jednakowej, wysokiej klasy. Outsiderem powinien być Kijewski, dużo do powiedzenia nie będzie miał mistrz juniorów Woźniakowski. Kto przebieł się do finału trudno przewidzieć, już z tej racji że odegra tu dużą

rolę jeszcze i losowanie. Cyran ostatnio zdradzał duży spadek formy, rutyna jego może jednak jeszcze wciągnąć go.

Waga lekka. Na starcie: Klimczak (Sokół), Gawin (Geyer), Marczewski (Zjednoczone), Ki-

lański (KE) i Banasiak (IKP). Klimczak ma okazję do odzyskania tytułu mistrzowskiego, który przeszedł w r. ub. w ręce Chmielewskiego. Klimczak gorzej nad Banasiakiem techniką i pod tym względem dzieli ich

przepaść, ustępuje mu jednak pod względem fizycznym. O ile prawa Klimczaka, po wypadku lwowskim, będzie w porządku, mistrzostwo powinno przyspaść jemu w udziale.

Waga półśrednia. Mistrz Pol-

ski Seweryniak w myśli nowych przepisów zwolniony jest z udziału w mistrzostwach okręgowych. W tej kategorii zgłoszona jest następująca szóstka: Garnczarek (IKP), Lipiec (Geyer), Baranowski (Union), Trzono (Sokół), Kuropatwa (Kruschender) i Stahl II (IKP). O ile nie będzie niespodzianek w losowaniu, finał rozegrany zostanie między kolegami klubowymi Garnczarkiem i Stahlem, z których pierwszy — powinien wyjść zwycięsko, choć łatwo mu to nie przyspędzie. Niespodzianki można się spodziewać jedynie od Lipca.

Waga średnia. Tu istnieje właściwie tylko jeden zawodnik, choć zgłoszonych jest czterech. Jest nim Chmielewski (I.K.P.), z którym nie mogą się równać ani Seidel (Union), ani Meyer (Geyer), ani Piskorski (Kruschender). Chmielewski znajduje się dziś w tak znakomitej formie, że tylko nieszczerliwy wypadek może przekreślić jego „murowane” mistrzostwo.

Waga półciężka. Bronią tytułu Rosław (Zjednoczone), który ma za przeciwników Wurma (Union), Stahla I (IKP) i Kłodasa (IKP). Najwięcej doświadczenia ringowego posiada Stahl I, który powinien się znaleźć w finale. Ostatnia walka Rosława ze Stibbem upoważnia nas do twierdzenia, że jednak on najwięcej będzie miał do powiedzenia.

Waga ciężka. Stibbe przechodzi podobnie jak i Seweryniak walkowerem do mistrzostwa Polski. Zgłoszony jest Konarski (IKP) i o ile stanie do walki, zdobycie mistrzostwa będzie tylko formalnością, mimo iż na liście zgłoszeń figurują jeszcze nazwiska: Paula (Union) i Kempy (IKP).

Tragiczny wypadek na ringu Lwowa

Kto ponosi odpowiedzialność za śmierć s. p. Godlewskiego

Cały sportowy Lwów znajduje się pod wrażeniem tragicznego epizodu tegorocznych okręgowych mistrzostw bokserów, których ofiarą padł zawodnik Pogoni Eugeniusz Godlewski.

Jak w telefonicznej relacji podaliśmy odbywały się we Lwowie w piątek, sobotę i niedzielę walki bokserów o mistrzostwo okręgu. Miały one zupełnie normalny przebieg i dopiero w ostatnim dniu spotkania półfinałowe w wadze półciężkiej wzięło tragiczny i jak się później okazało, w skutkach swych brzemienisty obrót.

PRZEBIEG TRAGICZNEJ WALKI

Do walki finałowej w wadze półciężkiej stanął Gross z Hasmoniem i Godlewski z Pogoni. Rozwijała się ona ciekawie, gdyż Godlewski, którego niektórzy uważali za cichego faworyta, trzymał się początkowo nadszperkowane dobrze. Dopiero w drugiej rundzie zaczęła się krystalizować przewaga Grossa. W trzeciej rundzie siła oporu Godlewskiego krwawiejącego z nosa widocznie zmalała, tak iż Gross mógł przypuszczać, że uda mu się go znokautować. I w rzeczywistości nastąpił moment, w którym wydawało się, że zawodnik Pogoni albo padnie na deski i da się wyliczyć, albo też podda się dobrowolnie. Tymczasem Godlewski podniósł okrzykami stawa się do dalszej walki, chociaż widocznie przetrwał do końca i przegrał co najwyżej na punkty. Dalsze ataki Grossa kończą się jednak powalaniem przeciwnika na deski i wyliczeniem go.

Zemdlonego Godlewskiego wy-

noszą z ringu i nikt nie przypuszcza, że jest to początek prawdziwej tragedii. Mimo zabiegów asystujących zawodów lekarzy, Godlewski nie wraca do przytomności tak, że zachodzi potrzeba przewiezienia go karetą do szpitala. Na oddziale chirurgicznym czynione są energiczne wysiłki, jednak nieszczerliwa ofiara wypadku i tu nie odzyskuje przytomności i o godzinie 10-ej wieczorem kończy życie.

PIORUNUJĄCE WRAŻENIE W MIEŚCIE

Wiadomość o tragicznym zgonie boksera rozszalała się po Lwowie i mimo błyskawicy, wywołując ogólne poruszenie. Szpalty prasy lwowskiej wypełnione były w poniedziałek opisami tragicznego zajścia, przyczem wyrażono jednogłośnie opinie, że zostało ono spowodowane nie jedynie nieszczerliwym zbiegiem okoliczności, i w rzeczywistości przy najskrupulatniejszym nawet dociekaniu trudno doszukać się czegokolwiek przyczynienia.

S. p. Godlewski został przed walką zabity, walka miała prawdziwy przebieg, zawodnicy nie dopuścili się żadnych przekroczeń, a w szczególności nie było niedozwolonych uderzeń. Na smutny epilog złożył się nieszczerliwy wypadek, a w niemiłej mierze i nad-

mierna ambicja nieszczerliwego boksera, który chciał za wszelką cenę wytrwać do końca i mimo osłabienia nie myślał ustąpić z ringu.

W tym wypadku nawet siedmiu trudno było zorientować się w sytuacji i zdać sobie sprawę z prawdziwego stanu zawodnika, podobnie jak nie zorientowali się asystujący zawodom lekarze. Wypadki stanięcia się są w boksie na porządku dziennym, a raczej, powielibyśmy nawet: należało jednak zachodzić potrzeba ingerencji, gdyż ostatecznie zawodnik sam najpełniej zdołał sobie sprawę ze swego chwilowego stanu.

We wtorek przedpołudniem odbyła się w instytucie medycyny sądowej sekcja zwłok s. p. Godlewskiego. Wykazała ona przekrwienie mózgu, załamane pod stawki czaszki i przerwanie tchawicy.

Tragiczny epilog walki jest przedmiotem badań władz bezpieczeństwa. Policja przesłuchiwała Grossa oraz szereg świadków smutnie zakończoną walkę. Na polecenie prokuratora został nieszczerliwy przeciwnik Godlewskiego, znany zawodnik Hasmonel, Gross aresztowany. Równocześnie zawiadano telegraficznie sędziego ringowego p. Lan-

decka z Łodzi.

Niezależnie od dochodzeń sądowych prowadzi również śledztwo władze sportowe, celem stwierdzenia, czy w danym wypadku miało miejsce jakiegokolwiek przewinienie lub przekroczenie ze strony organów zatorów oraz walczących.

ARESZTOWANIE GROSSA

Aresztowanie boksera Grossa wywołało w lwowskich kołach sportowych piorunujące wrażenie. Ogólnie panuje przekonanie, że chodzi tu o przeprowadzenie pewnych formalności prawno-sądowych, ponieważ nie ma żadnych powodów do połączania do odpowiedzialności zawodnika, który miłomownie uczestniczył w nieszczerliwym wypadku i przeżywa obecnie z racji tego prawdziwą tragedję moralną.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nie brak kół, któreby chętnie skorzystały ze sposobności i rozprawiły się przy okazji generalnie z ruchem sportowym do którego istnienia wciąż jeszcze nie mogą się przyzwyczaić, mamy jednak wątpliwości, czy zamiar ten się powiedzie. Ruch nasz jest dzisiaj zbyt silny i potężny, by można było stanąć z nim do walki bez naradzenia się na ... ogólne pośmiewisko.

Nikt bardziej od sportowców nie boleje całym sercem nad tragicznym wydarzeniem niedzielnym, nie mniej jednak należy ono do rzędu wypadków nie dających się przewidywać i obliczyć, netyko na arenie sportowej, ale i w najbardziej prozaicznym codziennym życiu.

N. Süsserman

M. L.

Co mówi sędzia Landeck

Sędzia ringowy zawodów, prezes Landeck dowiedział się o tragicznym finale walki dopiero w poniedziałek w Łodzi. Oto co mówi on o przebiegu walki:

Przedewszystkiem muszę sprostować wiadomości jakoby Godlewski w drugiej rundzie był groźny, przeciwnie, w tej fazie walki był on zupełnie równocześnie przeciwnikiem, przewyższając Grossa pod względem technicznym.

Godlewski ani razu nie poszedł na deski; wiadomości takie, które powiadają, że w prasie lwowskiej, nie odzwierciedlały prawdziwego przebiegu walki. Bynajmniej nie wskazywał na nierówność sił, jak na przykład miało miejsce w dwóch poprzedzających rundach, mecz spotkań, które przerwał, co notabene spotkało się z żywym protestem widzów.

Trzecią rundę rozpoczął zawodnik S. p. Eugeniusz Godlewski nazywał się właściwie Godlio, był studentem Politechniki, wyznikał a prawdziwym synem b. pułkownika wojsk rosyjskich. W sferach sportowych tragicznie zmarłego bliżej nie znano, był to we Lwowie jego

Pogoni zupełnie normalnie, i po wzajemnym wymianie kilku ciosów padł na deski trafiony zupełnie prawidłowym lewym sierpem.

Dalej prezes Landeck mówi: Na marginesie obu tragicznych wypadków w Polsce wyłania się konieczność troskliwej opieki lekarskiej nad pięściarzami. Np. w Łodzi sprawy te są już ściśle przestrzegane i ustalono trzech zawodników musiałoby się podlegać z ringiem.

Powracając jednak do tragicznej i skutkującej walki lwowskiej, muszę z całą stanowczością zaznaczyć, że odbyła się ona zgodnie z przepisami. Cios jaki zadał Gross był zupełnie prawidłowy. Na punkcie przegranej walki wskutek nierówności sił jestem doprawdy przeczulony w tym wypadku nie zasłała taka ewentualność. Upada również kwestia odpowiedzialności przeciwnika.

W tym wypadku bardzo poważny wypadek. Zajmował się on boksem jednak od dłuższego czasu, jeszcze w Belgii, gdzie studiował. W tym okresie przeszedł podobno również zapalenie mózgu.

Ze świata tenisowego

Trenerem polskiej drużyny tenisowej został Niemiec — Robert Kleinschrott. Po długiej wymianie listów między kapitanem związkowym P.Z.L.T. a Najuchem i poleconymi przez niego trenerami, związek zdecydował się skorzystać z oferty jednego z najlepszych onkistów tenisistów niemieckich, triumfatora wielu poważnych turniejów — jeszcze przed kilku laty.

Kandydatura Kleinschrotta została gorąco poparta przez Najuchę, który uznał go za gracza, wybitnie nadającego się do prowadzenia treningu graczy polskich.

Sprawdzianem wysokiego poziomu gry trenera Polaków są jego wygrane z najlepszymi graczami niemieckimi Prennem i Crammem.

Kleinschrott przyjedzie do Warszawy 22 kwietnia i będzie prowadził trening do 4 maja. W skład grupy treningowej wejdą: Tłoczyński, Hebda, bracia Stolarow i prawdopodobnie Wittman, a ponadto Jedrzejowska i ewentualnie Volkmerówna.

Po ukończeniu treningu rozegrany będzie prawdopodobnie mecz z Francuzami w dn. 6-8 maja i w ten sposób drużyna nasza będzie miała możliwość sprawdzenia swej formy.

Terninarz najbliższych zawodów szermierczych przedstawia się następująco: 26, 27 i 28 b. m. odbędą się mistrzostwa Polski dla panów we wszystkich trzech rodzajach broni i dla pań we florecie. W szabli startować będzie cała grupa olimpijska — Dobrowolski, Nycz, Friedrich, Pappes, Segda i Suski, prócz tego Segda i Friedrich walczyć będą we florecie, a Segda, Friedrich i Suski w szpadzie.

Hokeiści Czarnych wyjeżdżają 5 i 6 marca do Bukaresztu, zaproszeni przez tamtejszy klub hokejowy.

Cracovia wyjeżdża do Czechosłowacji i rozegra w Brnie dwa mecze w dniach 12 i 13 marca. Przeciwnikami białe i czerwone będą Zidenice i Bratislava.

Turniej piłkarski w Zakopanem odbędzie się w dniach 27 i 28 lutego. Wezmą w nim udział Cracovia i Wisła oraz dwie drużyny podhalańskie.

Kossok i Palak przeniesli się ze względu na zawodowców do Krakowa. Obaj chcą wystąpić w barwach Cracovii. Należy się spodziewać, że klub lwowski udzieli im zwolnienia.

Bokserzy Klaus oraz Nowak z BKS 29 Katowice, odbywający swoją powinność wojskową w Krakowie, zgłosili swe przystąpienie do Wawelu, w barwach którego wystąpią już najbliższej niedzieli. (Ch.)

Termin spotkania z Holandją został ostatecznie ustalony na dzień 13, 14 i 15 maja. Ponieważ 16 maja jest również dniem świątecznym, więc w razie utraty jednego z poprzednich terminów z powodu deszczu, będzie można spotkanie przedłużyć.

Maks Stolarow wyjedzie na Riwierę zapewne już w pierwszych dniach marca, toteż wszyscy nasi najpoważniejsi kandydaci do reprezentacji stawiają się do dyspozycji Kleinschrotta już po przejściu dobrego treningu. Do czasu jego przyjazdu zawodnicy nasi grać będą pomiędzy sobą z chwilą, gdy tylko pozwoli na to pogoda.

Przedewszystkiem muszę sprostować wiadomości jakoby Godlewski w drugiej rundzie był groźny, przeciwnie, w tej fazie walki był on zupełnie równocześnie przeciwnikiem, przewyższając Grossa pod względem technicznym.

Godlewski ani razu nie poszedł na deski; wiadomości takie, które powiadają, że w prasie lwowskiej, nie odzwierciedlały prawdziwego przebiegu walki. Bynajmniej nie wskazywał na nierówność sił, jak na przykład miało miejsce w dwóch poprzedzających rundach, mecz spotkań, które przerwał, co notabene spotkało się z żywym protestem widzów.

Trzecią rundę rozpoczął zawodnik S. p. Eugeniusz Godlewski nazywał się właściwie Godlio, był studentem Politechniki, wyznikał a prawdziwym synem b. pułkownika wojsk rosyjskich. W sferach sportowych tragicznie zmarłego bliżej nie znano, był to we Lwowie jego

Przedewszystkiem muszę sprostować wiadomości jakoby Godlewski w drugiej rundzie był groźny, przeciwnie, w tej fazie walki był on zupełnie równocześnie przeciwnikiem, przewyższając Grossa pod względem technicznym.

Godlewski ani razu nie poszedł na deski; wiadomości takie, które powiadają, że w prasie lwowskiej, nie odzwierciedlały prawdziwego przebiegu walki. Bynajmniej nie wskazywał na nierówność sił, jak na przykład miało miejsce w dwóch poprzedzających rundach, mecz spotkań, które przerwał, co notabene spotkało się z żywym protestem widzów.

Trzecią rundę rozpoczął zawodnik S. p. Eugeniusz Godlewski nazywał się właściwie Godlio, był studentem Politechniki, wyznikał a prawdziwym synem b. pułkownika wojsk rosyjskich. W sferach sportowych tragicznie zmarłego bliżej nie znano, był to we Lwowie jego

Przedewszystkiem muszę sprostować wiadomości jakoby Godlewski w drugiej rundzie był groźny, przeciwnie, w tej fazie walki był on zupełnie równocześnie przeciwnikiem, przewyższając Grossa pod względem technicznym.

Godlewski ani razu nie poszedł na deski; wiadomości takie, które powiadają, że w prasie lwowskiej, nie odzwierciedlały prawdziwego przebiegu walki. Bynajmniej nie wskazywał na nierówność sił, jak na przykład miało miejsce w dwóch poprzedzających rundach, mecz spotkań, które przerwał, co notabene spotkało się z żywym protestem widzów.

Na boiskach całego kraju

Lublin. Były napastnik Ł.K.S. a ostatnio W.K.S. Unia p. Józef Moskal w roku bieżącym zasilili szeregi beniaminka Ligi W.K.S. 22 p. w Siedlcach.

Były wiceprezes zarządu lub. OZPN p. Hofman wyjechał z Lublina do Warszawy i zasilili szeregi stołecznej Warszawianki. Lub. OZPN traci w nim jednego z najzdolniejszych pracowników na wieś sportowej.

Skrzydłowy W.K.S. Unia p. Chęć w r. b. zasilili szeregi R.K.S. w Radomiu. W połowie marca odbędzie się w Lublinie w teatrze miejskim poranek bokserów o puchar „Expressu Ilustrowanego” pomiędzy reprezentacją Lublina a czołową drużyną m. Warszawy. Całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz bezrobotnych.

Konstytucyjne zebranie lubelskiego O.Z.B. który powstał na miejsce dotychczasowej „Porozumiewawczej Komisji Bokserów” wybrało zarząd o składowości: w skład którego weszli pp. por. Sauter (prezes), Sulciewicz (wiceprezes), Kunicki (sekretarz), Holcberg (skarbnik).

W niedzielę, dnia 28 lutego odbędzie się w Lublinie zawody bokserów pomiędzy drużynami Strzelca i Lubelskiego Klubu Lotniczego.

Tarnów. W sobotę i niedzielę odbyły się zawody hokejowe między drużynami szkolnymi. Wynik poszczególnych meczów: Gimnazjum III — Szkoła Handlowa 6:0, Gimm. II — Gimm. I 1:0, Seminarium — Gimm. III 1:0, Gimm. II — Seminarium 2:0.

Pozatem odbyły się biegi lyżwiarskie o Państwową Odznakę Sportową oraz popisy w jeździe figurowej młodzieży szkolnej. Pierwsze miejsce w jeździe panów zdołał Schühnagel (II Gimm.), a panami: Przybyłówna Z. i Wiśniewski.

Na boisku hokejowym w Mościcach rozegrała drużyna T.S. Mościec mecz z drużyną Gimnazjum III z wynikiem 1:0 dla gimnazjalistów. Na wyróżnienie z Mościc zasługują dr. Haempel i Oświeła, a u zwycięzców Zydroń, Noworyto, Poludnikiewicz. Sędziował prof. Jarolim.

Zawody ping-pongowe o mistrzostwo kl. B: Tarnovia — Jutrzenka 6:1, Tarnovia — Gwiazda — Stern 6:1, Samson — Z. M. S. 6:1, Samson — Jutrzenka

6:1. Gwiazda — Stern — Siła 4:3.

Radom. Ostatnia niedziela przyniosła nam zawody hokejowe Proch (Zagłódz) — Czarni 4:0 (1:0, 0:0, 3:1). Zawody niezbyt ciekawe, przy ciągłej przewadze gości, po których znać już pewną pracę nad sobą. Zwycięstwo naogół oczekiwane i zupełnie zasłużone. U gości najlepszy Kamiński 1. Hauser. U Czarnych trudno jeszcze kogoś wyróżnić. Sędzia p. Pietrzykowski — dobry. Bramki zdobyli: Hauser 2, Kamiński 1 i Piskarski 1.

Sekcja hokejowa R.K.S. zamierza na najbliższą niedzielę sprowadzić z Warszawy A.Z.S., Legię lub Makabi. Sportowy Radom oczekuje z niecierpliwością przyjazdu warszawiaków.

Sezon piłkarski w Radomiu zapowiada się bardzo ciekawie. Otworzy go R.K.S. dn. 3 kwietnia meczem z ligową Polonią. Następnie projektowane są zawody z Legią warszawską.

Jutrznia organizuje turniej ping-pongowy we własnym lokalu o puchar srebrny. Dopuszczeni będą również do turnieju niestowarzyszeni.

Tarnopol. Drużyna hokejowa lwowskich Czarnych odniosła nad reprezentacją Tarnopola gładkie zwycięstwo 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Złożona z graczy Kresów i Jędrusa reprezentacja, mimo porażki, przedstawia się nieźle. Bramki strzelił dla lwowian Tronki (2) i Jatory II (1).

Wino. W ubiegłą niedzielę na Rowach Szapczyńskich odbyły się zawody narciarskie o odznakę P.Z.N., które, jak co roku, zgromadziły na starcie rekordową ilość narciarzy (120).

W dniu 12 k. m. startowało 80, ukończyło bieg 78. Najlepszy czas osiągnął faworyt zawodów Hermannowicz (Guski) 1:00.45 przed pp. Morzkowskim (I p. p. Leg.) i g. 04 m. 2) Zielińskim (Kurs narc.). W biegu 9 k. m. 1) Portowski (Gimm. Mielkowiec) 1:02.51, 2) Zuborowicz (Tur), 3) Presielecki (Mick.), W biegu 8 k. m. 1) Rogińiewiczówna (3 b. sap.) 1:19.10, 2) Mincerówna (A.Z.S.).

Tegoroczny ubogi sezon hokejowy urozmaicał mecz drużyn szkolnych, których liczba w roku bieżącym wzrosła do siedmiu. Mistrz szkół średnich Szkoła Handlowa — odbył spotkanie z reprezentacją szkół średnich, które zakończyło się wynikiem remisowym

1:1. Ognisko — Zaks 6:0. Trzeci garnitur Ogniska rozegrał początkujący zespół Zaks. Wyróżnił się w tym meczu gwiazdki Wasilewski i u pokonanych Margolis.

Białystok. Mecz bokserów pomiędzy reprezentacją Białegostoku i Łonty, zakończył się zupełną klęską łontan. U zawodników białostockich już teraz znać pracę trenera Głona. Wyniki techniczne przy następująco:

W wadze muszel Kurciewicz (B.) wygrał wydecydowanie z Wodzisłem (L.). Waga kogucia: walkę z Kossem (L.) rozstrzyga Demidowicz (B.) już w pierwszej rundzie przez techniczny k.o. W wadze półciężkiej Kobrynski (B.) wygrał przez dyskwalifikację z Bosakiem (L.) Drugi techniczny k.o. zakończył już w pierwszej rundzie walkę w wadze lekkiej pomiędzy Kuśnierzem (B.) i Doda (L.) W wadze półśredniej Rozenblum (B.) wygrał nieznając na punkty z Krauzem (L.).

Ostatnią walkę w wadze średniej wygrał Brzeźski (B.) bijąc na punkty Wszedrowskiego (L.). Ogólna punktacja meczu 12:0 na korzyść Białegostoku. Sędzia w ringu por. Gorażek. Publiczność b. duża.

Spotkanie w koszykówce, pomiędzy Jagiellonią i Makabi zakończyło się wynikiem 32:9 dla Jagiellonii.

Nowy zarząd B.O.Z.L.A. przedstawia się następująco: prezes — plk. Głowacki, I wiceprezes — prof. Lewin, II wiceprezes — por. Witkowski, sekretarz — por. Pracki (ponownie), skarbnik — p. Zachlari, gospodarz — p. Lampert, referent prasowy — Kitta, Członkowie zarządu prof. Wróbel i por. Golas.

Sędzia B.O.S.N.P. przeniesiona została z Grodu do Białegostoku. Przewodniczącym wybrano p. Kłosa, funkcję skarbnika i sekretarza objął p. Franckowiak. Członek zarządu p. Janek.

Bydgoszcz. W ubiegłą niedzielę Bydgoszcz gościła w swych murach drużynę hokejową „Stell” (Gniezno) i TKS (Toruń), które przy udziale miejscowych zespołów „Polonia” B.T.W. i „Lecum Handlowe” i P.O.H. rozegrały turniej o nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego”. Losowanie sprawiło figla, bowiem goście z Gniezna już w półfinale spotkali się z zdo-

bywanymi puharu — TKS-em. Miła nie spodzianka sprawiła swym zwycięstwem drużyną B.T.W. bijąc z łatwością mistrza miasta „Polonia”.

Wyniki szczegółowe turnieju: B.T.W. — Lecum Handlowe 1:0. Po równej walce B.T.W. uzyskało punkt w trzeciej rundzie z zamieszczenia podbramkowego. Przeciwnik „Polonia” — P.G.H. nie stał się, wobec tego P. weszła do dalszych rozgrywek bez gry.

TKS — Stella 5:2. Pierwsza trzecia przynosi 2 punkty TKS-owi, zdobyte przez Dubowskiego z solowych wypadów. W drugiej natomiast goście z Niemna, inicjują szereg groźnych ataków, które przyniosły im 2 punkty. Głomowski i Dubowski, zdobywając w tej rundzie 2 punkty dla swych barw.

Wreszcie w trzeciej Głomowski, razem z połowy boiska podwyższając wynik na 5:2. Sędzia p. Jankowski.

BTW — Polonia 4:0. Najlepszy na boisku Pytlewicz, zdobywca 3 punktów. U pokonanych brak zranienia, solowe wypadki rozbiły się na świetnej obronie BTW. Czwarty punkt dla zwycięzców, uzyskał Szrajda. Sędziował b. dobrze N. Szczerbowski z Torunia.

TKS — BTW 6:1. W finale przed sędzią p. Płazalskim, drużyny stanęły w składach następujących: TKS — Kowalski, Szczerbowski, Dolewski, Suchocki, Dubowski, Głomowski, rez. Wiśniewski, BTW. — Gonczewicz, Kufman, Ormanowski, Hubert, Pytlewicz, Szrajda, rez. Cieielecki. Meczownicy grając przez cały czas w defenzywie, wywiali od czasu do czasu w bój szybkiego Pytlewicza, który w ostatniej rundzie zdobył honorowy punkt z zamieszczenia podbramkowego. Dla TKS-u punkty uzyskał Głomowski (4) i p. Jedynym Suchocki i Wiśniewski.

W wadze muszel Kurciewicz (B.) wygrał wydecydowanie z Wodzisłem (L.). Waga kogucia: walkę z Kossem (L.) rozstrzyga Demidowicz (B.) już w pierwszej rundzie przez techniczny k.o. W wadze półciężkiej Kobrynski (B.) wygrał przez dyskwalifikację z Bosakiem (L.) Drugi techniczny k.o. zakończył już w pierwszej rundzie walkę w wadze lekkiej pomiędzy Kuśnierzem (B.) i Doda (L.) W wadze półśredniej Rozenblum (B.) wygrał nieznając na punkty z Krauzem (L.).

Ostatnią walkę w wadze średniej wygrał Brzeźski (B.) bijąc na punkty Wszedrowskiego (L.). Ogólna punktacja meczu 12:0 na korzyść Białegostoku. Sędzia w ringu por. Gorażek. Publiczność b. duża.

Kronika zagraniczna

Young Perez, mistrz świata wagi muszel walczy dn. 27 lutego w Dortmundzie z Niemcem Schäferem. Spotkanie to nie ma charakteru walki o tytuł.

Japonia zwróciła się do M. K. Olimpu o przyznanie jej w Tokio organizacji igrzysk w 1940 roku, który będzie jubileuszowym dla „synów wschodu” dziesięć „słońca” (2.600 lat istnienia państwa).

60-te z rzędu przedstawienie „cyruł tenisowego” Tildena przyniosło organizatorom ładny dochód, gdyż sala Madison była wypełniona do ostatniego miejsca. Tilden pokonał Nüsslein w 5 setach, zaś Najuch — Huntera 6:4, 6:3.

Borotra, Bousset i Gentien wyjeżdżają dn. 26-go lutego do Ameryki na mistrzostwa w hali krytej, które w r. ub. wygrał „latający Bask”.

Milion dolarów deliktów przyniosły igrzyska zimowe w Lake Placid. Może ten argument będzie dla Ameryki wiecznym memento, że tak organizować olimpiady nie wolno.

Narciarze norwescy przyjęli byli na audiencji przez prezydenta U.S.A. Hoovera, który wyraził im swój podziw, jako mistrzom śniegu.

Sonia Henie nie może startować w żadnych zawodach za Oceanem, aż do czasu wyjaśnienia sprawy nadmiernej ilości finansów, jakie stał się papą mistrzyni świata za wysięgi swej córki. Takie rozporządzenie wydał norweskimi związek lyżwiarski.

Podczas mistrzostw lyżwiarskich świata w Lake Placid zwycięzcy Norwegowie uzyskali czasy na wszystkich dystansach (z wyj. 500 mtr.) znacznie lepsze, niż triumfatorowie Olimpiady — Shea i Jaffee, którzy w zawodach udziału nie brali. Również i ogólny wynik mistrza świata Ballangrud 199.26 pkt. jest świetny. Po raz pierwszy zdobył on ten tytuł w 1926 r. w Drontheimie. Potem zastąpił go rodak Staksrud, w 1928, 29 i 31 mistrzem był Thunberg (Finland), a w 1930 — Evensen (Norwegia).

Mac Grath, 15-letni mistrz juniorów australijskich, pokonał słynnego swego rodaka Moona 6:3, 6:4 i nieprawdopodob

Po mistrzostwach łyżwiarskich Polski

Znaczny postęp w jeździe szybkiej. Figle pogody. Fatalny pech łyżwiarzy A. Z. S.

Po długich latach letargu łyżwiarstwo polskie ruszyło wreszcie naprzód pełną parą. Rekordy światowe Nelringowej i zagraniczne sukcesy Kalbarczyka były potężnym bodźcem i zachętą dla młodych adeptów tego pięknego sportu.

Na starcie tegorocznych mistrzostw Polski ujrzymy nigdy dotąd nie spotykaną liczbę zawodników. Do walki o zaszczytny tytuł stanęło 23 łyżwiarzy, w tym 6 pań i 17 panów. Zawodnicy startowali na czas po dwóch, a nawet niekiedy pojedynczo, to też ugrupowanie było bardzo ciekawe. W obu dni mistrzostwa przebiegały w nieskończoność, a ostatnie biegi odbywały się już przy świetle księżyca.

Tłumny udział konkurentów jest objawem pocieszającym, ale w tym tylko wypadku, gdy wszyscy startujący reprezentują pewną klasę. Nie można absolutnie dopuszczać do mistrzostw Polski zawodników, którzy nie posiadają ku temu najmniejszych szans, ani kwalifikacji, traktując najważniejsze w roku zawody jedynie jako okazję do przebiegania się po przepisowym torze i zmierzania sobie czasu, niestety, aż nadto często zupełnie beznadziejnego. Selekcja zawodników musi być na przyszłość przeprowadzona.

Niezaprzeczone postępy naszych łyżwiarzy cieszyć nas muszą znacznie więcej. Z zeszlizocznymi mistrzostwami trudno nawet przeprowadzić jakiegokolwiek porównanie. Styl i kondycja zawodników, jak również osiągnięte rezultaty przewyższają o klasę wszystkich, cośmy dotąd widzieli. Może już niedługo odrobimy dzielącą nas w tej dziedzinie od zagranicy przepaść, bo obecne nasze łyżwiarstwo (powiedzmy to sobie szczerze) mimo niewątpliwych postępów ciągle jeszcze stoi na poziomie... niemożliwym.

Na usprawiedliwienie zawodników dodajemy musimy, że złośliwe kawy ze strony pogody wywarły na osiągnięte wyniki wpływ katastroficzny. Podstępna aura w obu dni zawodów w całej pełni rozłożyła swój "bogaty reper-tuar".

Pierwszego dnia zawodów — gwałtowna odwilż. Tor, polany poprzedzającej nocy woda, przedstawiał widok rozpaczliwy. Niezliczone dziury, wypełnione — gęstą „kaszą”, czyhały na swoją zdobycz na każdym kroku. Wiele zawodników nie potrafiło wyminąć nastawionych pułapek, to też nieoczekiwane „koziółki” następowały co chwila, odbierając wszelkie szanse na osiągnięcie dobrego miejsca. Ofiarą lodu padł między innymi Strzyżewski, największa nadzieja AZS-u, zawodnik, który niedawno zwyciężył Michalaką, a na treningach osiągał podobno niżej 50 sek. na 500 metrów. Po gwałtownym „kapotażu” spowodowanym zawalaniem się łyżwy pod lod, Strzyżewski potoczył, zrzędnął już z ukończenia biegu.

Drugiego dnia mroź, ale w połącze-

niu z huraganowym i lodowatym wichrem. Dla odmiany od czasu do czasu sypała zawodnikom w oczy gwałtowna zadymka. To walka z lodem i wichrem nie powstała oczywiście bez wpływu na wyniki.

Z pośród uczestników mistrzostw, na plan pierwszy wybili się zawodnicy AZS-u i Polonii. Kluby te rozporządzają obecnie najlepszymi sekcjami i mają w łyżwiarstwie polskim wy-

jątkowe poprostu stanowisko. Cały szereg młodych talentów znajduje w wymienionych klubach staranną opiekę i z każdym dnem czyni ogromne postępy. Nehringowa i Kalbarczyk stanowią klasę dla siebie. W Davos nauczyli się ogromnie dużo i na długi czas jeszcze pozostaną dla innych świeżym wzorem do naśladowania. Nehringowa odniosła na wszystkich dystansach (500, 1000, 1500 i 3000 mtr.) bezapelacyjne zwycięstwa, dystansując swoje przeciwniczki w sposób poprostu nieprzystoi. Walczyła tylko z czasem, ale ta walka zgóry już była skazana na niepowodzenie. Mimo okropnych warunków wyniki chwały naszego łyżwiarstwa były niezłe, chociaż we wszystkich wypadkach gorsze od polskich rekordów.

Przewaga Kalbarczyka nad przeci-

nikami nie była tak rażąca. Zwyciężył wprawdzie na 500, 5000 i 10000 mtr., jednak zarówno Michalak, jak i Dobrzyński, trzymali się dzielnie tuż w jego pobliżu.

Jeden raz tylko kandydaci do tytułu mistrzowskiego Kalbarczyk i Michalak stanęli razem na starcie, a mianowicie w biegu 1500 mtr. I tutaj właśnie zaszedł fatalny incydent. Zaraz na początku biegu Kalbarczyk mylił

„krzyżówkę”, wpada na niewłaściwy tor i chociaż zaraz orientuje się w pomylce i wraca na właściwe miejsce, zostaje po biegu zdyskwalifikowany. Kalbarczyk kończy ten bieg z 80-cio-metrową przewagą (2:47") nad Michalaką, który miał czas 2:56". To był najlepszy bodaj wynik zawodów.

Kalbarczyka dopuszczono do dalszego ciągu zawodów poza konkursem, przyczem bieg 1500 mtr. musiał raz jeszcze powtórzyć, osiągając walkowerem słaby wynik 2:59,8". W biegu na 10 kilometrów Kalbarczyk triumfował znowu, podciągając tym razem znakomite owego kolegi klubowego Dobrzyńskiego.

AZS wniósł w sprawie dyskwalifikacji Kalbarczyka odwołanie do Związku Najbliższe posiedzenie P. Z. L. rozstrzygnie komu ostatecznie przysługuje tytuł mistrzowski. Przypadałoby, że szczęście odwróciło się od AZS podczas mistrzostw uzupełnień. Kalbarczyk zdyskwalifikowany, Strzyżewski, kandydat na drugie miejsce wycofał się po upadku. Tarnowski, również przez upadek, popsuł sobie fatalnie punktację, wreszcie Dobrzyński dał sobie wydrzeć pierwsze miejsce Michalakowi różnicą... dwunastu setnych punktów!

Szczegółowe wyniki mistrzostw dopiero we wtorek podane zostały przez komisję sędziowską. Ten fakt w dużym stopniu przekreśla wszelkie dobre strony organizacji, która, przynajmniej, podczas samych zawodów do lała dość sprawnie i w wielkim doprawdy poświęceniu.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobył Kalbarczyk (AZS) (niestety poza konkursem!) We wszystkich biegach zgromadził on 238,61 pkt., wyprzedzając znacznie Michalaką. Czas Kalbarczyka wyglądał następująco: 500 mtr. — 53 sek., 1500 mtr. — 2:59,8", 5000 mtr. — 9:56" i 10000 mtr. — 22:15".

W konkursie pierwsze miejsce zdobył Michalak (Polonia) — 244,52 pkt., nie uzyskując minimum mistrzowskiego. Na 500 mtr. miał 53,2, na 1500 — 2:57,2, na 5000 — 10:30 i na 10000 — 22:58,8. Dobrzyński (AZS) uzyskał 244,64 pkt. 500 — 53,6"; 1500 — 3:00,2; 5000 — 10:20 i 10000 — 22:59,8).

Na dalszych miejscach znaleźli się Napieracz (AZS) — 252,06 pkt., Dzieciol (Pol.) — 262,04 pkt., Moczułski (WTC) i Tarnowski (A. Z. S.).

Lwówianin Romanowski utracił wszelkie szanse na dobre miejsce przez jakąś niezrozumiałą rezygnację w biegu 10 kilometrów, który ukończył w beznadziejnym czasie.

Pośród pań Nehringowa triumfowała bezapelacyjnie, minimum jednak również nie uzyskała. Zdobyła ona wszystkie pierwsze miejsca w czasach: 500 mtr. — 1:05, 1000 mtr. — 2:17,4; 1500 mtr. — 3:30 i 3000 mtr. — 7:40. W sumie 280,37 pkt. Drugie miejsce zajęła Kalatówna (Pol.) — 313,57 pkt., trzecie „Lena” (Pol.) — 315,10 pkt.

W. Trojanowski



DWA MOMENTY STARTÓW PANI I PANÓW NA 1500 MTR. NA MISTRZOSTWACH POLSKI



Kraków

Turniej hokejowy klubów żydowskich o mistrzostwo Związku „Makabi” w Polsce odbędzie się w Krakowie w dniach 27 i 28 b. m. Wezmą w nim udział: Makabi (Kraków), ZASS (Warszawa), Hasmonea (Lwów). Możliwym jest również przyjazd Makabi warszawskiej i Łódzkiej.

Mecz bokserski Hasmonea Lwów — Wawel odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w sali Sokoła. Lwówianie przybijają w swym najsilniejszym składzie, chcąc się zrekwalifikować za swą ostatnią fatalną porażkę z Wawelem we Lwowie. (Ch.)

Mecz ping-pongowy Lwów — Kraków odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Krakowie. Drużyna krakowska wystąpi w składzie: Herbst, Mianowski, Stefaniuk (Wisła), Rosmarin, Weissblatt, Hermann (Makabi), Bojman (ZTS.)

Garbaria otwiera sezon piłkarski spotkaniem z Koroną. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku Garbarni. W następnym tygodniu gra Garbaria z Polisyjnym K.S., a 13 marca z reprezentacyjną drużyną klubów żydowskich w Polsce, która wyjeżdża na Makabade.

Krynkiele Towarzystwo hokejowe bawić będzie w sobotę w Krakowie, gdzie rozegra dwa mecze o mistrzostwo z Makabi i Sokolem.



LEGJA — Ł. K. S. 3:1. Warszawianie atakują bramkę gospodarzy

Warszawa

Warszawskie drużyny ligowe zamierzają już w najbliższym tygodniu rozpocząć trening na boisku. Na przyszłą niedzielę dn. 6 marca zacznie się regularne rozgrywanie zawodów. Warszawianka ma się spotkać z Legią, a Polonia z Marymontem.

Składy drużyn warszawskich nie są jeszcze definitywnie ustalone. Legia zachowa na skład dotychczasowy. Warszawianka pozyskuje ponoć do ataku Królówieckiego i jeszcze jednego nowego zawodnika, który razem z Kotkowskim, Frostem (dawniej Ruch), Polakiem i Jungiem II stanowić będą ofensywę. Zwiher grać ma, jak pod koniec zeszłego roku, w obronie.

Nawieścię zmian zapowiada Polonia. Kisielniński i Międzyński przestają grać. Zastąpią ich Korniejewski i Jelski. Pomoc — ta sama. Z linii ataku ubywa Malik i S. p. Suchocki. Malika zastąpi Łańko, który już od dłuższego czasu trenuje bardzo intensywnie.

Mecz zapasniczy Legja — Elektryczność rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 28 b. m. w sali Elektryczności (Elektryczna 3). (a)

Miedzyzawstowy mecz bokserski Warszawa — Pomorzanie rozegrany zostanie w Warszawie dnia 6 marca r. b. w sali kina Colosseum.

W.O.Z.P.N. w pełni pracy

Po chwilowych nieporozumieniach personalnych, w łonie W. O. Z. O. N. zapanowała zupełna zgoda, przyczem nowy Zarząd ukończył się w sposób następujący: prezes — Z. Rusecki, wice-prezesi: Zak. Błaszczyk i Fickowski; sekretarz — Trokheim, zastępca — Błazalek; skarbnik — Koliwieszko; kpt. zw. — Frenzel; członkowie Zarządu: Szkiela, Kantorski, Klotz i Szajmil.

Normalną pracę, zwłaszcza jeżeli chodzi o mistrzostwa klasy A i B utrudnia uchwała ostatniego Walnego Zebrania W. O. Z. P. N. mówiąca o 12 klubach w klasie A i przewidująca finałowe rozgrywki pomiędzy pięcioma kandydatami z kl. B na wakujące jedno miejsce w klasie A. Uchwała ta jest o tyle trudna do przeprowadzenia, że gdyby nawet rozgrywki zostały rozpoczęte już 6 marca r. b., to przy najbardziej sprzyjających warunkach zakończyłyby się dopiero 8 maja r. b., co tem samem spowodowałoby opóźnienie rozegrania mistrzostw w jednej i drugiej klasie.

Dlatego też Zarząd W. O. Z. P. N-u zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym uchwała ta zostanie poddana rea-

sumpcji. Odpowiedni wniosek mówi o 11 klubach w kl. A oraz o spadku w r. b. 2 klubów, na miejsce, których wejdzie 3 z klasy B.

Zebanie to odbędzie się w sobotę, dn. 27 b. m. w lokalu Skry o godz. 19.30.

M. A



BRACIA STOPKOWIE, są nadzieją narciarstwa zakopiańskiego, gdyż stale zwyciężają w biegach juniorów.

Finały boksu w stolicy

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 12 po poł. w sali kina „Colosseum” w Warszawie stoczą ostateczny bój najlepsi bokserzy Warszawy w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A.

W dwóch tylko wagach można typować pewnych zwycię-

ców, t. j. w wadze półciężkiej i ciężkiej, gdzie Mizerski i Finn są pewnymi faworytami.

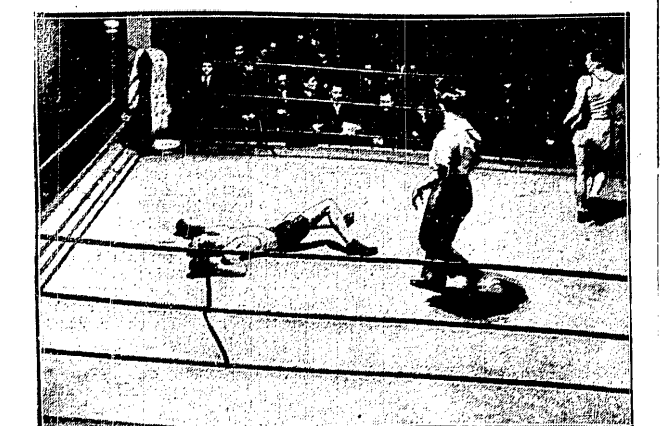
Do niedzielnych walk stają następujące parry: w. musza: Węczorek (C. W. S.) — Pasturczak (Polonia); w. kogucia: Koziemiński (Polonia) walczyć będzie z młodszym kolegą swoim Zbierskim; w. piórkowa: Anders (Jordan) — Goss (Polonia); w. lekka: Birenweig (Jordan) — Bakowski (Skoda); w. półśrednia: Wysocki (Jordan) — Brzóska (Warszawianka); w. średnia: Karpiniński (C. W. S.) — Antczak (Skoda); w. półciężka: Mizerski (Polonia) — Doroba (Legja); w. ciężka: Finn (Jordan) — Hymmer (C. W. S.).

Sędziami w ringu będą p. p. Natęcz, Świdnicki i Kupferstein. Sędziami punktowymi p. p. Ermanowicz i Kościelski z Poznania (A.).

Przedprzedaż biletów w cenie od 1,50 do 5 zł. na finał Mistrzostw okr. kl. A odbywa się w „Olimpiadzie” Warena 5 i Stadionie, Królewska 31. a w dniu zawodów w kasie „Colosseum” Nowy Świat 19 od godziny 10 rano



JAN DAWIDEK, 2-gie miejsce w biegu 30 km. na Wł. Berychem z różnicą tylko 3 sekund.



ARSKI NORAKUTUJE FORLAŃSKIEGO II podczas niedawnych mistrzostw okręgowych Poznania.



ZBIGNIEW IWASIEWICZ, bezkonkurencyjny mistrz jazdy, figurowej.



ZAKOŃCZENIE KURSU PŁYWACKIEGO dla przodowników, organizowane przez Ośrodek w Warszawie.

Gdzie rozstrzyga się mecz

Na boisku piłkarskim, czy na zebraniu drużyny przed zawodami

Większość piłkarzy polskich, jeśli jest mowa o taktyce gry, w najlepszym wypadku rozumie pod tym sposobem krycia przeciwnika, względnie takiego czy innego ustawiania się na boisku.

Pozatem śmieszko twierdzić, że lwa część naszych drużyn wychodzi na boisko tyle że z jak najbardziej mocną chęcią zwycięstwa. Ale jak je osiągnąć, w jaki sposób zaskoczyć przeciwnika, jak przystosować się do jego sposobu gry i uderzyć w słabe jego punkty, o tem niestety nągół nie myśli się zupełnie.

Słowem, polskie „jakas to będzie” w meczach nawet najlepszych naszych drużyn święci wielkie triumfy.

Tymczasem, pragnąc osiągnąć naprawdę wielką klasę, w każdym bez wyjątku sporcie, a zwłaszcza w grach zespołowych, musimy przepracować każdy mecz jeszcze przed jego odbyciem się, gdzieś w szatni, czy lokalu klubowym.

Gra pod żadnym bowiem warunkiem nie może toczyć się „jak wypadnie”, jak chce tego przeciwnik i... piłka. Od pierwszego do ostatniego gwizdka sedziego dobra drużyna musi zupełnie określić w sobie, czego chce i jakimi ma dążyć do zakreślonego celu drogami.

Mecz bowiem bez bujnej nawet wyobraźni można łatwo porównać z bitwą. Żołnierz — żołnierzem, ale dowódca — dowódca. Bez opracowanego z góry planu walki, bez jak najdokładniejszego poznania mocnych i słabych stron przeciwnika, batalię można wygrać tylko przypadkiem, zwłaszcza, że w meczu piłkarskim niema mowy o liczebnej przewadze jednej ze stron.

Piłkarze angielscy dawno już rzeczy te przemysleli i opracowali szczegółowy plan każdego poważnego meczu jest dla tamtejszych klubów czynnikiem co najmniej równie ważnym, jak pełny skład drużyny i jej dobra kondycja.

Tam nie lekceważą się żadnego przeciwnika. Jeśli jakiś klub I-ligi wylosuje w puharze Animo możemy być spokojni, że w najmoemy być spokojni, że w najbliższą sobotę przed meczem meżer pierwszoligowców wraz z

kilkoma pauzującymi graczami swej drużyny zjawi się na odległym boisku, aby w związku ze sposobem gry przeciwnika opracować szczegółowy plan przyszyj z nim batalii.

Niezwykle ciekawe wynurzenia na ten temat opublikował słynny lewy łącznik Arsenalu Alex James. Tak więc przed każdym poważnym meczem menażer wzywa do siebie pełną drużynę. Każdy gracz musi na takim zebraniu wypowiedzieć się, jaką zamierza obrać taktykę gry w stosunku do swych przeciwników, a potem następuje wspólna dyskusja nad ogólną taktyką przeprowadzenia meczu.

Czy narady takie posiadają swą wartość na polu gry? Czy

dadzą się one wykonać, jeśli wziąć pod uwagę, że jednak przeciwnik ma też w tej sprawie wiele do powiedzenia?

Rzecz jasna, że wojna, to nie manewry. Ale kto stałe przegrywał nawiązywał, czy posiada jakieś szanse wygrania bitwy?

Alex James twierdzi, że jednak takie konferencje przed meczem dają bardzo wiele. Pomijamy to, ile przyniosłyby mogły one właśnie piłkarzom polskim, którym zdaje się często, że rola ich zaczyna się z chwilą wejścia na boisko, a kończy przy jego opuszczeniu.

Pamiętam, pisał James, ciekawość szczegół z meczu finałowego o puhar Anglii, rozegranego w

ubiegłym sezonie pomiędzy Arsenalem a Huddersfieldem. Strzelanie bramek, jak wiadomo, nie należy w Anglii do rzeczy łatwych; ja zaś specjalnie nie cieszę się mianem dobrego strzelca, to też gdy znajduję się z piłką pod bramką przeciwnika, obrońcy więcej pilnuje bodaj moich partnerów niż mnie samego.

To też właśnie na tym meczu postanowiliśmy wykorzystać ten moment. Kiedy sędzia gwizdał rzut wolny przeciwko Huddersfieldowi, James wykonał go wraz ze swym partnerem Bastinem według zgóry przygotowanego i wypróbowanego planu. Momentalnie po gwizdaku, kiedy przeciwnicy jeszcze nie zdążyli się ostatecznie ustawić, podaliśmy pił-

kę do Bastina, znanego ze swych doskonałych strzałów. To też przeciwnicy skierowali wszystkie swe wysiłki, aby go unieszkodliwić. Na to tylko czekaliśmy: momentalnie zastartowaliśmy i za chwilę miałem już pod nogami piłkę podaną mi ponad głowami przeciwników. Rzecz jasna, zawodowcy w takich momentach nie podują, to też piłka strzełona przez Jamesa potrafiła uderzyć w bramkę. Bramka ta zdecydowała o zwycięstwie największym, o jakim może marzyć drużyna angielska.

Podobny plan wykonał w r. 1925-ym zdobywca pucharu Sheffield Uniteds. Drużyna ta posiadała dwu fenomenalnych napastników — lewoskrzydłowego

Gillespie i lewego łącznika Tunstalla. To też wszelkie wysiłki przeciwników zostały nastawione na to, aby właśnie tę parę unieszkodliwić. Tymczasem na meczu finałowym Gillespie i Tunstall poprosili nie istnieć nie daleko, aby nie umieli grać, tylko że po prostu ani żaden pomocnik, ani koleś z napadu nie podawali im dosłownie żadnej piłki. Przeciwnik Sheffieldu Cardiff City był wprost zaskoczony, zwłaszcza, że forsowana gwałtownie prawa strona Sheffieldu dawała się mocno we znaki.

To też z biegiem gry punkt ciężkości akcji obronnej zaczął się przenosić z zupełnie niegroźnej lewej strony na mocno forsowaną prawą.

Wtedy to, w pewnym momencie, po zgóry umówionym sygnale, jeden z pomocników Sheffieldu podał piłkę do zupełnie nieobstawionego Tunstalla, który już wiedział co z nią zrobić.

Westbromwich Albion, też jeden ze zdobywców pucharu, posiadał znowu inny, wielokrotnie w próbowany i trenowany sposób zaskoczenia przeciwnika tuż po rozpoczęciu gry. Oto po paru podaniach trójka środkowa niemal na środku boiska inicjowała huraganowo szybką ofensywę, która często w plonie przynosiła zwycięską bramkę.

Czytając o tych trikach taktycznych zawodowców angielskich, widzimy jasno, że kwestia technicznego panowania nad piłką nie gra u nich żadnej roli.

Abym więc przez kilkadziesiąt minut gry nie skierować ani jednej piłki ku lewej stronie napadu, aby z matematyczną dokładnością podać piłkę ponad głowami przeciwników, trzeba panować nad techniką podania do perfekcji.

To jednak, że w tej dziedzinie piłkarze polscy posiadają jeszcze poważne luki, nie znaczy bynajmniej, aby ignorować i zupełnie nie myśleć o teoretycznym rozegraniu każdej batalii piłkarskiej. Trzeba bowiem o tem pamiętać, że nawet w walce słabych technicznie zespołów zwycięży ten, który posiada lepszy plan przeprowadzenia meczu.

inż. Jerzy Grabowski.

Imponująca rewja bokserów Pomorza

Sobotnie i niedzielne mistrzostwa bokserów zgrupowali w Gruzji, dnu pędzarczy Gedani (Gdańsk), Sokoła I (Bydgoszcz), Gryfu (Toruń) oraz miejscowych rywali — G. K. S.-u, Sokoła I i Olimpij. Zgłoszono zawodników 82, startowało 40. Polonia bydgoska, która zgłosiła poważną ilość pięściarzy, nie obeszła zawodów, utrudniając przez to pracę przy losowaniu spotkań.

W walkach eliminacyjnych można było zauważyć poważne różnice poziomu technicznego u poszczególnych zawodników, czego dowodem jest 10 nokautów, przeważnie technicznych. Jest to naucek, ażeby na przyszłe mistrzostwa nie zgłaszało początkujących zawodników, których się zraża w ten sposób do dalszej pracy.

W walkach eliminacyjnych można było zauważyć poważne różnice poziomu technicznego u poszczególnych zawodników, czego dowodem jest 10 nokautów, przeważnie technicznych. Jest to naucek, ażeby na przyszłe mistrzostwa nie zgłaszało początkujących zawodników, których się zraża w ten sposób do dalszej pracy.

Waga papierowa: Schoen (Olimpia) — Kudłinski (G. K. S.). Z uderzeniem gongu przechodzi Schoen natychmiast do ataku, operując bogatym repertuarem ciosów. W drugiej i trzeciej rundzie zbiera dalsze punkty, zwyciężając wysoko.

Waga papierowa: Schoen (Olimpia) — Kudłinski (G. K. S.). Z uderzeniem gongu przechodzi Schoen natychmiast do ataku, operując bogatym repertuarem ciosów. W drugiej i trzeciej rundzie zbiera dalsze punkty, zwyciężając wysoko.

Waga musza: Kozłowski — Krzeminski (obaj G.K.S.). Kozłowski, przyzwyczajony do zwycięstw przez nokaut, natrafił na silny opór. Od samego początku atakuje skutecznie Krzeminski. W drugiej rundzie przychodzi Kozłowski do głosu i rozpoczyna atak. Wobec nieprawidłowych uderzeń otrzymuje Krzeminski dwa napominania. Trzecia runda przynosi decydujące zwycięstwo Kozłowskiemu, który mimo wyczerpania atakuje zwycięsko. Krzeminskiemu na leży rokować dobrą przyszłość, biorąc pod uwagę, że wystąpił on poraz pierwszy w ringu.

Waga kogucia: Bianga (Gedania) — Dudziak (G. K. S.). Ostatni w półfinale walczył z Jaskółkowskim (Gedania), odnosząc niezasłużone zwycięstwo. Banga atakuje początkowo ostrożnie, szukając słabych stron u przeciwnika, lecz w

drugim starciu przechodzi coraz częściej do ofensywy, rzucając niejednokrotnie swego przeciwnika po między sznurzy. W trzeciej rundzie gdańszczanin poluje już tylko na nokaut. Zwycięza zasłużenie Bianga.

Waga piórkowa: Wróblewski (Olimpia) — Grenda (Gryf). Toruńczyk, przemęczony południową walką, stosuje tylko system obronny. W drugiej i trzeciej rundzie atakuje nadal Wróblewski, narzucając walkę w zwraciu i zwycięża ostatecznie na punkty.

Waga lekka: Hirs — Bykowski (obaj Gedania). Mmo południowej walki Bykowski rozpoczyna atak seriami ciosów, lecz Hirs odzwaja mu się z nawiązką. W następnych starciach Bykowski przetrwał cały czas jest w ofensywie. Ostatecznie zwycięstwo Hirsza krzywdzi Bykowskiego, który przeważał

klubów przed drugim. Jednak jest to tylko niezażadność Związku. Wystarczy przypomnieć fakty odwołania meczów, spowodowane daniem pozwolenia na wyjazd drużyny do Łodzi, bądź też przyjmowania drużyn łódzkich w Warszawie. Wreszcie zdyskwalifikowanie z nie wiadomych powodów łódzkiego Skry do mistrzostw, odwołanie wszelkich imprez na niem w przeddzień zawodów i t. p.

Prawda, że Związek musiał walczyć z brakiem sędziów, ale przecież po Zarząd był powołany do pracy, by zorganizować i tę instytucję.

Tak więc obecny Zarząd W. O. Z. H. L.-u nie zdał egzaminu z nałożonych nań obowiązków i ponosi całą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Turniej koszykówki o puhar Naszego Przeglądu, rozegrany w Warszawie zgrupował na starcie koszykarzy Makabi, Gwiazdy i Zassu. Jutrzniadomówiła swego udziału w tegorocznych rozgrywkach.

Puham Naszego Przeglądu, po raz drugi zdobyła Makabi, uzyskując 4

pkt., przed Gwiazdą 2 i Zassem. Wśród drużyn zwycięskiej na wyróżnienie zasługują: Prusak, bracia Końskowscy i Rubinsztajn.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Gwiazda — ZASS 35:24 (14:12); Makabi — Gwiazda 43:6 (47:2) Makabi — ZASS.

Przygotowania olimpijskie lekko-atletów pod hasłem „cukier krzepi”

W Poznaniu rozpoczął się pierwszy przedolimpijski obóz treningowy lekkoatletów pod kierunkiem trenera Klumberga. Uczestniczy 15 zawodników i zawodniczek, wśród których brak zaledwie paru osób z grona najlepszych naszej lekko-atletycznej klasy.

Sporządzenie Klumberga i zorganizowanie obozu doszło do skutku w znacznej mierze dzięki wydatnej pomocy finansowej Burzy Propagandy Konsumpcji Cukru, z ramienia biura dr. Szewczykowski w wielu kursach sportowych w warszawskim ośrodku wych. fiz. przeprowadził badania spożycia cukru na formie fizycznej i wyniki ich sportowe dożywianych zawodników. Rezultaty tych badań, które wykazały, iż cukier racjonalnie spożywany wydatnie przyczynia się do poprawy formy fizycznej i podniesienia osiąganych wyników sportowych, opublikowane były w swoim czasie w książce „Dietetyka w sporcie”.

Obecnie B. P. S. C. postanowiło przeprowadzić podobne badania nad elitą polskiej lekkoatletyki. Przemyt fakt, iż wszyscy uczestnicy mieszkają w jednakowych warunkach, jednakowo odżywiają się i trenują pod okiem jednego trenera — stwa-

rza specjalnie dogodny pole dla badań. Chodzi tu o stwierdzenie stopnia w jakim cukier przyczynia się do poprawy formy najwybitniejszych sportowców w porównaniu z poprzednio badanymi — przeciwnymi zawodnikami. Natomiast sam fakt dodatniego wpływu cukru stwierdzony jest dawno. Tak np. jak opowiada trener Klumberg, dr. Pelster w okresie intensywnego treningu spożywa zawsze do 1 kg. cukru dziennie (!), a Hoff do 600 gr. Sam Klumberg zjada zwykle 250 — 300 gr. dziennie.



Kusociński dmie w spirometr w czasie badań poprzedzających dożywianie przyszłych olimpijczyków cukrem. Jego płuć nie zawiodą. Tak, jak nie zawiodł nigdy cukier jako pożywienie sportowca.

Regulamin obozu przedolimpijskiego nakazuje jego uczestnikom między innymi: „Odżywiać się stosownie do wskazań kierownictwa, a przede wszystkim spożywać wszystkie przydzielone codziennie cukier”.

Każdy zawodnik dostaje po śniadaniu paczkę cukru od 30 gr. stopniowo do 100 gr. oraz pół cytryny. Cukier ten z cytryną musi zjeść podczas krótkich przerw w czasie porannego treningu. W miarę jak nateżenie jest go będzie wznosić rosnąć będą dawki cukru.

Począwszy od drugiego tygodnia ponadto wznosić będzie ilość cukru dodatkowego dostawanego do słoików potraw w czasie obiadu. Na początku drugiego tygodnia ten dodatek cukru do leguminy względnie zupy wynosić będzie 40 gr. a stopniowo dojść do 150 gr. W razie potrzeby dodany zostanie jeszcze deser do kolacji.

Plan dożywiania cukrem opracował dr. Szewczykowski, a kontrolę na miejscu sprawuje Klumberg i dr. Jagodziński, który nadto prowadzi tygodniowe badania zawodników.

Na hali treningowej wisi napis: „Zjedz wszystkie swój cukier”.

W Toruniu i Przemyślu

Toruń. Mistrzostwa tyżwiarskie miasta, przyniosły następujące wyniki: mistrzostwo w jeździe szybkiej na rok 1932 zdobył Nagel przed Doleckim i Osmańskim. W jeździe figurowej pań zwyciężyła p. Giestwicka, w jeździe panów inż. Jabłoński i w jeździe parami Makowska, Zembik.

Szkolny turniej hokejowy przyniósł następujące wyniki: GKS. (Toruń) — GKS. Grom (Chojnice) 1:1; GKS. (Toruń) — GKS. (Bydgoszcz) 2:1; GKS. Grom (Chojnice) — GKS. (Bydgoszcz) 7:0. Pierwsze miejsce zajął Grom przed GKS. Toruń.

Półfinały mistrzostw miasta w siatkówkę pań dały wyniki: Gimnazjum A — Szk. Handl. 30:18 i Gimnazjum B — W.C.Z.S. Gryf 30:11.

Spotkania ping-pongowe S.M.P. — Czarna 13 zakończyły się wynikiem remisowym 7:7.

Rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy mistrzami okręgowymi AZS. Poznań i TKS. Toruń zakończyło się ponownym zwycięstwem AZS-u w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Gra była wyrównana przez pierwsze dwie tony i jedynie w trzeciej zaczęła się lekka przewaga AZS-u. W 9 min. War mński zdobywa prowadzenie, a w ostatniej minucie wyrównuje. Gwóźdź po jednej kombinacji. W ostatniej toni AZS przechodzi do generalnej ofensywy i zdobywa zwycięski punkt przez Zielińskiego. Drużyna poznańska pokazała ładną grę zespołową. Sedziował p. Jagalski.

Przemysł. Walne zebranie podokrepu zach. p. n. jednocyfrowe obecnie 2 kluby klasy A 7 kl. B i 5 kl. C. odbyło się w niedzielę. Obrady miały przebieg spokojny. Wyborcy dali następujące wyniki: prezes: Dr. Świątnicki, sekretarz: Augustyn, skarbnik: Teitelbaum; Bandasiewicz, Dr. Aberdam, Fryk i krt. Karpieński. Z ważniejszych wniosków m. in. uchwalono pozostawić „K.S.28” nadal w klasie B oraz wobec zwiększenia liczby klubów klasy A w okręgu lwowskim — zwiększona została ilość klubów B klas w podokręgu, do której przesunęli buda z kl. C „San” i „Bar-Kochba” z Rzeszowa, o ile uchwałą te zatwierdził P.Z.P.N.

Za grę fair ufundowało tu. Podko-

Płock. Druga runda mistrzostw hokejowych przyniosła wyniki: Sokół — Małachowianka 2:0, Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo dobrze usposobionej drużyny sokolskiej, Jagiellonka — Sokół 3:1, Jagiellonka (I gimn.) — Małachowianka 6:0. Wybitna przewaga Jagiellonki. Wyróżnił się świetny napastnik Walewski — zdobywca wszystkich bramek. Sedziował p. Kallifski. Ostatnie wyniki mistrzostw — 1 miejsce Jagiellonka 6 p., 2) Sokół 4 p., 3) Małachowianka 3 p.

Miniona niedziela w Zakopanem

W ub. niedzielę odbył się w Zakopanem ostatni akt mistrzostw okręgu podhalańskiego: bieg 30 km. Trasa prowadząca z Lipiek przez Krzeptówkę na Kury, zjazd do Kościelisk, pod Reklamą drogą z powrotem na Lipki. Bieg zawięzał dwa obrażenia po 15 km. Startowało 9 zawodników. Wyniki: 1) 1:26:41.

Wyniki na półmetku były następujące: 1) Berych w czasie 1:14:33; 2) Dawidek 1:18:40; 3) Kłoczek 1:22:23; 4) Polankowy 1:22:18; 5) Pradziad 1:23:21; 6) Schiele 1:26:41.

W ogólnej klasyfikacji wyniki brzmiały: 1) Berych Władysław 2:33:45; 2) Dawidek Jan 2:36:48; 3) Pradziad 2:45:24; 4) Schiele 2:58:06. Berych to znany zawodnik, który już na zeszłorocznych zawodach na 50 km. pokazał wysoką klasę. Za bardzo dobry należał również uważać czas uzyskany przez Dawidka, który był zaledwo o 3 minuty gorszy od Berycha.

Dotychczasowy faworyt biegów długodystansowych Polankowy ustąpił po pierwszym okrazeniu, mając wysłany drugi numer kolejności. Tem bardziej na wyróżnienie zasługuje trzeci miejsce Pradziada, który biegając jako pierwszy musiał przez połowę biegu torować drogę, a mimo to zdołał uplasować się na trzecim miejscu.

Czas inż. Schielego, który jest obywatel klasy B, należał uważać za świetny. Sedziował panowie Kulig, Silbermann, Czyczewski i Miśkiewicz. Powtórzono też zawody juniorów, które odbyły się już tydzień temu na przestrzeni 8 km. i zostały uwzględnione, gdyż większość uczestników zbladziła na trasie. Wyniki były następujące: Juniorzy od 16 do 18 lat: 1) Giewont w czasie 52:01; 2) Stopka 52:32; 3) Bochenek 53:45. Juniorzy od 18 do 20 lat: 1) Stopka Michał

AZS. Poznań — P.K.S. Katowice 5:1. Spotkanie szermiercze, o którym donosiliśmy w poniedziałkowym numerze, przyniosło w poszczególnych walkach następujące wyniki: Knyzewski (AZS) — Paszek (PKS) 4:5; Kaźmierowicz (AZS) — Golling (PKS) 4:5; Górski (AZS) — Ludwiczak (PKS) 2:5; Kaźmierowicz — Paszek 5:4; Górski — Golling 4:5; Knyzewski — Ludwiczak 4:5; Górski — Paszek 5:1; Knyzewski — Golling 5:4; Kaźmierowicz — Ludwiczak 5:3. Stosunek tuszów 38:37 dał gość.

L. R. Łódź — AZS 8:3 (4:3). Rewanżowe spotkanie koszykówki w niedzielę wieczór przyniosło ciężko wywalczone zwycięstwo łódzianek. Odgrywały one znacznie, zwłaszcza w drugiej części.

48:18; 2) Lipowski 51:16; 3) Rzepka 52:02. Wyniki juniorów w kombinacji: Juniorzy od 18 — 20 lat 1) Lipowski Jan, 2) Rzepka Adam. W juniorach od 16 — 18 lat 1) Giewont Adam, 2) Bochenek Jan. Skoki do kombinacji odbyły się tydzień temu.

Na hali Gasienicowej odbyły się w niedzielę biegi zjazdowe, a mianowicie: bieg międzyklubowy, mistrzostwa zjazdowe AZS krakowskiego i mistrzostwa akademickie Krakowa.

Pierwszy etap biegu prowadził z Kasprowego na Hala Gasienicowa, drugi z przełęczy między Kopami, Skupionym Uplatem i Bocianem do Kuźnicy. O ile na pierwszym etapie bieg był stosunkowo małoosobny z powodu słabej bardzo wielkich opadów, o tyle drugi etap prowadzący drogą wiejską, był wedle wyrażań zawodników, cudowny.

Startowało około 24 zawodników. Wyniki międzyklubowe a zarazem pierwszego etapu z Kasprowego na Hala Gasienicowa: 1) Czech Władysław 3:18; 2) Marciniowski 3:30; 3) Radkiewicz 3:33.

Mistrzostwa akademickie Krakowa, składające się z obu etapów zdobył Głodkiewicz, mając w drugim etapie czas 5:02. Radkiewicz 5:40, Marciniowski 5:55. Nowotny 5:56, Maurizio. W kombinacji obu biegów zwyciężył Głodkiewicz w czasie 9:02; 2) Radkiewicz; 3) Marciniowski.

Podkreślić należy szczególnie dobry czas Głodkiewicza, który w drugim etapie potrafił zrobić prawie 40 sekund, co jak na biegi zjazdowe jest bardzo wielkim sukcesem.

Wieczorem odbyło się w dworcu towarzysztwa tatrzańskiego uroczyste rozdanie nagród. Władysław Czech otrzymał puhar za pierwsze miejsce w biegu międzyklubowym, drugi puhar otrzymał Maurizio za pierwsze miejsce mistrzostw sekcji narciarskiej A. Z. S. Kraków, nagrodę ufundowaną przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym biegu drugie miejsce zajął Bosniacki, trzecie Zemanek. Sedziował p. Bogdanowicz. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Konferencja w sprawie urzędowania mistrzostw narciarskich Polski odbyła się przy współudziale burmistrza Zakopanego p. Winnickiego, prezesa komitetu imprez sportowych p. Jamonty, prezesa okręgu podhalańskiego p. Schielego, pułk. Wagniera, członków komisji sportowej dr. Cieczyskiego, Grossmana oraz zaproszonych delegatów prasy.

Dnia 5 marca odbędzie się bieg 18 km, 6 marca skoki, do kombinacji 7 marca skoki otwarte i bieg 50 km. Bieg 50 km. w połączeniu ze skokami rowały one znacznie, zwłaszcza w drugiej części.

Kontrasty wyścigu sześciodniowego

Migawki z ostatnich „six days” w Berlinie. Nieśmiertelny Piet van Kempen. W takt marsza pogrzebowego...

Berlin, w lutym.

Stolica państwa, którego statystyka zarejestrowała w ubiegłym tygodniu szóstą milion bezrobotnych, jest jednym miastem Europy, urządzającym dwa sześciodniowe w sezonie: jedną na jesieni, drugą pod koniec zimy. Tym razem zdawało się, że wszystkie żywioły padu ludzkiego przeciwne są doprowadzeniu do skutku drugiego w sezonie, berlińskiego „six days”.

A jednak — mimo beznadziejnego momentu gospodarczego, mimo przeszkód natury politycznej (z powodu zbliżających się wyborów na prezydenta Rzeszy), organizatorzy postawili na swoim i chyba nie żałują tego. Bo „27 berliński” six days były wcale ładnym sukcesem: jak na dzisiejsze czasy. Trochę skromniejsze ramy, lekko niższe gazy (i odpowiednio ceny), ale po starciu do bram Pałacu Sportowego tłoczyli się tłumy.

Tylko cienie premie (które chwiliami spadały do „wysokości”... 50 papierosów) i bierność gwałtownie wobec nawoływania galerii do fundowania piwa, uzewewnętrzniały te gorsze czasy.

Z matami wyjątkami zgromadziła ostatnia berlińska sześciodniówka najlepszych kolarzy Europy. Wśród stał pod znakiem słynnych par: faworyci Tietz — Broccardo, Rausch — Hürten, Charlier — Deneef, Schön — Göbel i bracia van Kempen domynowali przez cały czas. Do tego kwintetu wchodził jeszcze Rieger i przejeżdżający Siegel — Thierbach.

Para niemiecko-francuska, Tietz — Broccardo zwyciężyła po morderczej walce o okrajenie przed nieobliczalnymi Rausch — Hürten. Walki o prowadzenie trwały do ostatnich minut. Najwięcej zwycięstw o dwa okrajki za triumfatorami, Charlier — Deneef. O trzy okrajki na tyle pozostał Rieger — Rieger, o cztery: bracia van Kempen i Schön — Göbel.

Wielkie nazwiska jak Dillberg, Debaets czy Diale zbliżyły wobec słabości partnerów. Maczyński znowu miał pecha, padając fatalnie już pierwszej nocy. Najlepszym kolarzem na torze był bezwzględnie Broccardo. Francuz, który wraz z Tietzem wygrał również poprzednie „six days” Berlina, dochodził do zenitu sławy i talentu.

Wielki wyczyn sportowy o domieszkę cyrkowa, czy odwrotnie — wielki cyrk, o nieznacznie zabarwionym sportem? Zagadnienie stare jak idea sześciodniówki, ciągle wraca na usta milionów.

do spałt dzienników, szturmując jaskrawym znakiem zapytania do głów najbardziej rzeczowych krytyków. Złoty środek: six days jest z punktu widzenia sportowo-fizycznego wyczynem wielkim, sięgającym szczytów możliwości, heroicznym niemal; z punktu widzenia sportowo-moralnego równie jest zerem, a bodaj, czy nie jakiejś wartości ujemnej.

Wspomnieliśmy o heroicznym sześciodniowcu. Naturalnie jest to heroizm bardzo popłatny, jak każda działość produkcyjna dążąca do kreślenia możliwości ludzkiej. Ale kolarzowi, który chce zdobyć sobie popularność, sławę, miłość tłumu, a tem wysokie gazy, nie wolno użewniać słabości ciała; musi on

w drugiej, jak w sto dwudziestej drugiej godzinie szaleńczego wyścigu nśmęć się jednako mitem, wykazać się tym samym duchem bojowym, inaczej, biada mu!

Tum nie lubi pechowców i ofiar toru, lubi jego triumfatorów. Rozumieją to kolarze. I gdy tylko minie ostatnia minuta wielogodzinnego wyścigu, już rozpoczynają się dzienne blazony.

To Göbel i Diale, najwięksi aktorzy pośród sześciodniowców wdziewają dla „postrachu” rywalów makabryczne brody, to znowu Piet van Kempen popisuje się akrobatyką rowerową, prowadząc na kole rozrzucone przez balową publiczność balony; innym razem porwya Dillberg w przejeździe butelkę sek-

tu ze stolika, aby ją po kilku „szampanskich rundach” zwrócić. To znowu Debaets szuka lupu w postaci kapeluszy pochylających się nad torem widzów.

A przedewszystkiem i wogóle: Diale! Najpierw blazen, potem amant, wreszcie kolarz (albo: blazujący amant na kole) — udziela z wysokości siodełka zgromadzonym przy alkoholowym stoliku przy we wnętrnej stronie toru, pięknym panem, popularnym lekcji języka włoskiego. Najczęściej i najgłośniej sły się z ust Diale: belła femina!

Od furjacji pościgów i wyczerpania graniczącego z męką, od nad ludzkiego dopingu i karkołomnych wypadków do momentów pełnych

komizmu, jest jeden tylko krok — oto sześciodniówka, to pociąga widza.

Starą namiętnością dziennikarzy jest poświęcanie w sprawozdaniach wielu słów osobie Piet van Kempena. Ze skrucia przyznajemy się również do tego nałogu. Trudno go naprawdę nie pośadać: pierwszy z ostatnich, Piet pozostaje najbardziej fascynującym kolarzem na torze. Z dobrym partnerem, w rodzaju Pijnenburga, Broccardo czy Letournera byłby „latający Holender” niezwykłym. Dla wyrównania szans i utrzymania równowagi dał mu od lat słabych partnerów. Ale i ci wystarczali, aby van Kempen dotarł do 21-go triumfu w

najdłuższym wyścigu świata (ostatnio w Kolonii).

Ale Piet ma poza sobą ładną sumę kilometrów, przejechał przestrzeń równą trzykrotnemu obwodowi kuli ziemskiej, a lata robą swoje. Niedługo protestował energicznie gdy jako partnera dano mu o niebo słabszego, brata Jana. Dziś jechał z nim biernie. Jan van Kempen poprawił się znacznie, ale o klasę swego wielkiego brata nie śmie marzyć. I tu wyszła na jaw wielka ambicja sportowa, starego profesjonala — Piet van Kempena.

Mimo beznadziejności walki ze słabym partnerem, przeciw skończonemu potęgą, toczył bój z ambicją godną nowicjusza. Syt sławy, pieniędzy i triumfów, pewny najwyższych gaz, pragnie Piet nowych laurów. Gdy kładą mu kłody u nóg, w postaci partnerów i zmówionych przeciwników marszczy gniewnie czoło; potem klnie na partnera, gotów rozszarpać nieuczciwie walczących przeciwników, a gdy przyjdzie godzina spróś, zdaje się uśmęć i ironicznie, mówiąc: „patrzcie co potrafi van Kempen, gdy zechce” — i wygrywa szpurt za szpurt, pierwszy, drugi, bez końca...

I wtedy mkną dla tłumy wszyscy ulubieńcy, nawet Oscar Tietz, jest jeden tylko: „Pieeter!”

Protesty przeciwko nakazowi jechania podczas przedpołudniowej sześciogodzinnej neutralizacji przy cichy nieco, choć nie straciły na aktualności. Jak dawniej wlezie się od szóstej rano do dwunastej w południe sznur kolarzy w nie- możliwie żółtym tempie; niektórzy zdają się spać na rowerze... Ci, których temperament i konstrukcja buntuje się przeciw podobnej torturze, szukają urozmaceń. W pogoni za rozrywkami w czasie neutralizacji padli we wtorek rano rekord. Rekord pomysłowości, fantazji i wybrzyku, 11 znajdujących się na torze kolarzy zainscenizowało... pogrzeb.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, noszono mitywaną trumnę, za nią szedł przybrany na kapłana jeden z pielęgniarzy, dalej, krok w krok, kolarze, prowadząc rower reka... Niesamowity widok!... Pogrzeb dotychczasowych zasad sześciodniówki. Fantastyczna zabawa przerwała komisja wyszczególnieniem przypomnień niezniszczalnych zasad: Sześciodniowcy muszą bez przerwy znajdować się na rowerze. Choć widownia jest dla publiczności o tej porze niedostępna.

Prawo pozostaje prawem.

H. Gilner

Uchwały walnego zgromadzenia P.Z.P.N.

W uzupełnieniu sprawozdania z walnego zgromadzenia P.Z.P.N. podajemy szereg końcowych uchwał. Specjalnie donosimy postanowienia zapadły w sprawach słaskich.

Wprowadzono do statutu upoważnienie dla P.Z.P.N. na odmowę zatwierdzenia gracza, gdy będą istniały poważne poszlaki kiero- rowania rezerwy klubów ligowych pozostawiono na dotychczasowych prawach, a więc grają one o tytuł mistrza, w razie jednak zajęcia ostatniego miejsca spadają do niższej klasy, a nie, jak chciała Liga, miałyby uzyskać przywilej nietykalności.

Prośbę Old-boyów lwowskich o przydział do klasy A zatwierdzono w ten sposób, że pozostawia się LOZPN. wolną rękę, jednak z zastrzeżeniem, iż w razie zdobycia przez nich mistrzostwa, nie będą mogli uczestniczyć w rozgrywkach o wejście do Ligi. W imieniu Old-boyów występował na Walnym Zgromadzeniu dr. Garbien.

Dziwne było stanowisko niektórych delegatów, którzy zastrzegali się przeciwko dopuszczeniu Old-boyów do klasy A.

KRAKÓW, 21.2. — Tel. wł. — W mistrzostwach hokejowych B klasy okręgu krakowskiego odbyły się następujące spotkania: Legia — Wawel 2:1. Po równorzędnej grze zwyciężyła drużyna robotnicza. Wawel wykazał rewelacyjne postępy. Spotkanie rewanżowe powyższych drużyn Wawel — Legia 2:0. Niespodziewane zwycięstwo Wawelu, który ma duże szanse na zdobycie mistrzostwa klasy B. Legia — Sokół II 2:0. Cracovia II — Makabi II 2:2.

Przecież w interesie sportu polskiego leżeć powinno, by takich drużyn było jak najwięcej. Zagranicą gracze czynni są na boisku bardzo długo, u nas natomiast zawodnik, mający ponad lat dwadzieścia pięć, uważany jest za „skończonkę”.

Słask uzyskał prawo rozgrywania mistrzostw okręgowych w ciągu jesieni i wiosny, by w ten sposób klub, który przejdzie długą kolejkę meczów okręgowych, mógł odpocząć przed przystąpieniem do rozgrywek o wejście do Ligi. W tym roku mistrzostwa Śląska będą rozegrane w jednej rundzie wiosennej.

ZASS (Warszawa) oficjalnie do Wszechniowskiego Związku Makabi w Polsce nie przystąpił, natomiast Zjazd Kapitanów W. Z. Makabi opracował platformę współpracy pomiędzy W. Z. Makabi a Akademickim Stowarzyszeniem Sportowców (A.S.). 21 marca r. b. nastąpi wyjazd reprezentacji sportowej Polski na I Makabiadę do Palestyny. Zbiórka wszyst-

kich sportowców żydowskich odbędzie się w Warszawie. (a) Międzyklubowy mecz ping-pongowy Warszawa — Łódź rozegrany zostanie dn. 28 marca r. b. w Warszawie. (a) Zarząd F.I.F.A. udzielił zezwolenia na rozegranie żydowskich mistrzostw piłkarskich na Igrzyskach w Palestynie. (a)

W dniu 21.2.2. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się we Lwowie zawody skifingowe za motocyklami. W biegu pań na 3200 m. pierwsza była p. Mozerówna za Serbskim w czasie 6:03. Bieg panów 3200 m.: 1) Babczyński za Szarkiem w 4:41, 2) Wieleżyński za Berbskim w 5:04, 3) Gawełski za Lenkiewiczem w 5:31. Wyścigi motocyklowe na 6.400 m.: 1) Szarek w 8:13, 2) Fichtel w 8:23, 3) Radziwiński w 8:47.



Klykken we Lwowie

Wyniki pracy trenera norweskiego

Lwów, w lutym. tylko korygować błędy i dociągać klasę — o tyle tu musi zaczynać od podstaw. Nic dziwnego, Zakopane ma rokrocznie trenera — a Lwów tylko czasem i to na kilka dni. No, ale tym razem wszyscy sobie wiele po treningu obiecali.

Jeszcze gorzej ze skokami. Trener skarży się, że narciarze wcale się nie odbijają, że nie pracują w powietrzu i wadliwie lądują. I ja myślałem tak samo, ale gdzież mają trenować, gdy od czterech lat nie ma skoczni, a na nowej nie było śniegu.

Ostatnio na treningu dochodzono już 30 mt., znać kolosalny wpływ trenera. Z trenujących najlepiej podobają mi się w biegu Jakubowski i Teyssere z K. T. N.-u, Lankosz II i Koch z P. T. N.-u — oraz Wowkonowicz, Rodzyński i Woron z „Czarnych”. W skokach najlepszy Lankosz II oraz Szczepanowski, Karcewski, Ralski, Wowkonowicz, Jakubowski, Teyssere.

Mity „Per” zostaje do 25.11, z czego wszyscy bardzo się cieszą, bo zima zapowiada się na dobre. Ach, zapominałem dodać, że trenują też lwowskie narciarki, z których jest bardzo zadowolony. Fenomenalnie „chłodzi” Ralska, z Czarnych, Gwizdałówna, Kostecka nie-
Lankosz Józef

Prawie równocześnie ze śniegiem zawitał do Lwowa trener P. Z. N.-u Klykken. Po Zakopanem, Wiśle i Bielsku przyszła kolej na Lwów. Tyle szczęścia nie posiadało się na nasz gród nigdy jeszcze, bo oprócz pięknych opadów, idealnych warunków śniegowych — pozyskano tak wspaniałego pedagoga, jakim jest mity Norweg.

Przyjechał w piątek (12.11) obejrzał skocznię, w sobotę i niedzielę obserwował mistrzostwa okręgowe. Spodobały mu się okoliczne tereny, nieźle wrażenie zrobiła skocznia, ale najwięcej spodobała mu się „bracia narciarska”. Tyle zapadu do treningu, tyle zapału i takiej frekwencji nie miał w żadnym ośrodku.

Od poniedziałku rozpoczęły się racjonalne treningi biegów i skoków przed i popołudniu. Trenują zawodnicy klubów oraz młodzież szkolna.

Klykken zwierza się mi, że bardzo tu dużo pracy, gdyż technika tak biegów, jak i skoków stoi na b. niskim poziomie. Praca klyków, nóg, oraz harmonia ruchów pozostawia wiele do życzenia. Ale mam nadzieję, że przy tym zapale wmyśko szybko nadrobię — mówi Norweg.

O ile w Zakopanem musiał on

Na ringach Łodzi

ŁÓDŹ, 21.2. — Tel. — W ostatnie trzy dni odbyły się liczne zawody pięcioboju. W międzyklubowych zawodach bokserów Barkochby cztery walki skończyły się przez k.o., przyczem najpiękniejszym był decydujący cios Białostka (Barkochba) w spotkaniu z Wilkiem.

Bokserkie zwycięstwa Zjednoczonych odbyły się w siedmiu wagach o półciężkiej włącznie. W kolejniach wag mistrzostwa zdobyli: Brzeźce, Michalak, Cyran, Stanikowski, Krejczy, Bystry i Roswacz, przyczem pierwszy dwa zwyciężyli przez k.o.

Najładniejsza walka odbyła się w wadze lekkiej między Stanikowskim a Kilewskim.

Inauguracyjne zawody ŁKS, nie były interesujące. Pokazywały jednak na ringu nowych zawodników.

Atrakcją zawodów było spotkanie Wystracha z mistrzem Polski wszystkich wag Stibbem. Stibbe ani na chwilę nie wypuszczał inicjatywy, to też zwycięstwo jego mimo dużej jakości Wystracha było jednoznaczne i

w pełni zasłużone. Seweryniak (ŁKS) walczył z Iżelszym znacznie Piarskim (Sokół), walka ta miała charakter spotkania pokazowego. Piarski spisał się dobrze, przegrał jednak do mistrza Polski.

W wadze muszej Lieberman (Barkochba) zasłużył na wygranej z Kajaniakiem (Policja) a w kocuciej Lajer (Policja) zwyciężyła Matusiaka (ŁKS). Wozniakowski (Geyer) zwyciężył przez techniczny k.o. Szlegia (Union) w wadze półciężkiej, a Włodarski (ŁKS) po trzech uderzeniach zwyciężył przez k.o. Sklarka (Geyer) Reszta spotkań stała na niskim poziomie.

W Pabjanicach w zawodach bokserkich z udziałem bokserów łódzkich zwycięstwo odniósł Kuropatwa (Kruschender) nad Stahlem II (IKP) przez zdyskwalifikowanie przeciwnika, który otrzymał trzy napomnienia.

ŁÓDŹ, 21.2. — Tel. wł. — W pierwszych w Łodzi zawodach żyłwarskich panów w jeździe figurowej w Helenowie, pierwsze miejsce na 9-ciu startujących zajął Zdzisław Karcewski z Warszawskiego Towarzystwa Żyłwarskiego, zdobywając 25,8 pkt., przed Hermanem (20 punktów) i Schönbergiem.

W jeździe figurowej pań pierwsze miejsce zajęła panna Macke (14 pkt.) przed Berzanką (9 pkt.) i Szychowską.

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli Westenbergowie, drugie Berzanka i Braun.



Ala teraz już najwyższy czas, aby zajął tabletki oryginalnej Aspiriny!

Przeciwko bólowi głowy, zębów i kości, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zacięgnięciom zawsze najlepiej pomagają niezawodnie tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis DAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

W hali poznańskiej

POZNAN, 21.2. — Tel. wł. Przegl. Sport. — W niedzielę odbyły się w hali „Sokola” mistrzostwa okręgu poznańskiego w lekkiej atletyce, pierwsze mistrzostwa w Polsce w hali krytej. Niestety zgromadziły one mało uczestników, przynosząc bardzo przeciętne wyniki.

Paniowie 60 m.: 1) Waiskowiak (Warta) 7.4, 2) Stawiński (Warta), 3) Gruchalski (AZS) 8.00 m.: 1) Żoński (Warta) 2.16, 2) Korek (Warta), 3) Jasiński (Warta) 3.00 m.: 1) Rutkowski 10 minut 20.4, 2) Nowakowski, 6-ty z Warty. Skok w wysz.: 1) Banasziewicz (Warta) 2) Skowroński (Warta) 3) Wesper (AZS). 4) Drzyński (Sokół). Wszyscy po 1.60 Skok w dal: 1) Gruchalski (AZS) 5.96, 2) Kruk (Warta) 5.65, 3) Banasziewicz (Warta) 5.35. Skok o tyczce 1) Adamczak (Warta) 3.30.

Pelnienie kula: Tizner (Sokół) 13.36, Drzyński (Sokół) 11.67, 3) Urabinski (Warta) 11.38.

Panie: 60 mtr. 1) Chudzińska (Warta) 9.2, 2) Sandecka (Sokół), 3) Lanżanka (AZS) 500 mtr.: 1) Białkowska (Sokół) 1 min. 37.4, 2) Świdarska (AZS), Skok w wysz.: 1) Klimczakówna (Warta), 1.30, 2) Jasińska (Warta) 1.30, 3) Biegańska (AZS) 1.25. Skok w dal: 1) Lanżanka (AZS) 4.28, 2) Jasińska (AZS) 4.20, 3) Sandecka (Sokół) 4.18. Skok w dal z miejsca 1) Lanżanka i Jasińska (AZS) 2.20, 3) Biegańska (AZS) 2.14. Pelnienie kula: 1) Jasińska (AZS) 10.64, 2) Kryżanka (Warta) 8.68, 3) Niewodowska (Warta) 8.48.

W punktacji ogólnej panów zwyciężyła Warta 28 punktów przed AZS i Sokół. W zawodach pań pierwszy AZS 20 punktów, druga Warta 9 punktów, trzeci Sokół 6 punktów.

artykuły sportu
KOMISPOD
Warszawa, Pr. Przem. 16 tel. 62874

Panflavin
PASTYLKACH dla ochrony przed zapałeniami gardła i zaziębieniami
Całkowicie w dalszym ciągu

„Moja karjera—to historia rodzinna” **Michael król sprintu kolarskiego** „Przegląd Sportowy”—dowodem przeciw Międz. Federacji. — A może mecz Michael-Szamota w Warszawie



LUCIEN MICHAUD (FRANCJA),
 mistrz sprintu kolarskiego opowiada nam o swojej
 karierze.

to już od najmłodszej młodości będzie go zaprawiał w jeździe.

I tak się też stało. Jak daleko pamięć moja sięga w dzieciństwo to widzę zawsze koło siebie rower. Jeździłem jako młody chłopak pod okiem papy. Ojciec zawsze urządzał wyścigi między mną a bratem. Brat był dużo starszy i bił mnie zazwyczaj. Później zacząłem się ścigać z sąsiadami z przyległego podwórka i tak szło coraz dalej.

Aż w r. 1921, mając lat 17-cie, zapisałem się do wyścigów „o medal” w „Parc des Princes” i niespodziewanie medal ten zdobyłem.

Już na początkach 1922 roku bił mnie jedynie Fauchaux. Pod koniec sezonu karta się odwróciła na moją stronę.

Debutowałem w Welodromie Zimowym. Największym moim triumfem było zwycięstwo nad ówczesnym doskonałym zawodowcem Poulain'em i mistrzem zawodowym Francji — Dupuy.

Rok 1924, był rokiem mojego triumfu olimpijskiego. Zakończyłem okres amatorstwa i przeszedłem na profesjonalizm. Dalsza moja historia jest już na ogół znana.

— Czy Pan nie uprawia innych sportów prócz kolarstwa? Francuz śmieje się.

— Czy spotkał Pan sportowca, któryby niezapoznał się z piłką nożną? I ja grałem w futbol namiętnie, jest to dla mnie najwięcej emocjonujący sport, jeszcze dziś jak zobaczę piłkę nie mogę przejść koło niej, żeby nie kopnąć.

Ze świata

Szwajcar Chigona wygrał konkurs skoków w Montrealu, osiągając 31 m. i 33 m. Drugim był Norweg Finsberg, mieszkający stale w Ameryce.

Narciarski maraton w Szwecji wygrał Bergström w czasie 4:13,43 przed Perssonem 4:14, 46, Hansenem i Hedlundem.

Bostończycy z All Starsu, którzy pokonali hokeistów polskich 4:3, przybyli do Europy i wygrali w Londynie 6:3, a z Oxfordem zremisowali 0:0.

Ottawa po powrocie do kraju okazała się lepszą od olimpijskiej reprezentacji Kanady, gdyż pokonała ją 4:1.

Na tyżwiarskich mistrzostwach Czechosłowacji osiągnięto wyniki następujące: 500 mtr. 1) Turnowsky 50 s.; 1500 mtr. 1) Turnowsky 2:42,8; 5000 mtr. 1) Turnowsky 10:00,4. Tytuł mistrza zdobył Turnowsky przed Poseltem.

W zawodach lekkoatletycznych w hali w Altonie Jonath przebiegł 60 m. w 6,7 s. Körnig w 7 s. Peltre wygrał bieg 800 mtr. w 2:13,2.

Nowy rekord w biegu na 1 milę w hali ustanowił w Nowym Jorku Amerykanin Venzke, osiągając 4:10 czyli o 1,2 lepiej od dawnego rekordu. Na tych samych zawodach Sexton rzucił kulą 16:07, a więc lepiej od niedawna ustanowionego rekordu Hirscheida.

— A jaki dystans odpowiada Panu najwięcej? — Michael się zastanawia.

To jest pytanie b. aktualne. tysiące sprintów poderwało mi już trochę nerwy, a ten fatalny rok kopenhaski też kosztował mnie dużo zdrowia. Zauważyłem, że coraz więcej się denerwuję podczas krótkich biegów i muszę się przyznać, że obecnie wolę jeździć n. p. w wyścigach „omnium”, parami i t. p. W takich biegach jest zawsze czas na odzyskanie terenu.

— Kogo Pan obecnie uważa za najgroźniejszego rywala?

Michael odpowiada bez namysłu: Scheerens — Belgijczyk jest teraz niezwykle szybki, na drugim planie postawiam Amerykanina „latającego Billa” — Honemana.

Ciekawe, że Michael ani słówkiem nie wspominał o Falku Hansenie, jak gdyby ten wcale nie egzystował.

— A w jaki sposób, według Pana, można podnieść poziom kolarstwa w kraju, gdzie tenże jest na b. niskim poziomie?

— Na to jest tylko jeden sposób, aby dopuścić na tory jak najwięcej młodzieży. Co nie dzieli organizować wyścigi, wyłapywać młode talenty. W każdym większym mieście powinny być co niedziela wyścigi, najwięcej obiecujących wy-



IVAR BALLANGRUD (NORWEGJA),
 najszybszy tyżwiarz świata, zdobył ten tytuł w Lake
 Placid.

Welodrom zimowy. Trening asów skończony. Lucien Michard już jest w swojej kabinie, w rękach masażysty.

Podobno Michard niezbyt lubi przyjmować dziennikarzy, ale za protekcją Szamoty poszło to jakoś i mistrz jest dla mnie niebywale uprzejmy.

Małutka kabina robi dość dziwne wrażenie, dywan na ścianach nie bardzo idą w parze z licznymi akcesoriami rowerowymi. Niema tu powieszanych, jak zazwyczaj w takich miejscach, dziesiątków fotografii, przedstawiających mistrza w różnych pozach z laurowym wieńcem, wisi jedynie duży rysunek: Czerwony diabeł kłuje niełtościwie widłami iakaś poczware wyobrażająca rok 1931.

Michard widzi, że przyglądam się temu rysunkowi i śmieje się. „To mój nowy fetysz, diabeł, przepędza tak dla mnie fatalny rok 1931, bieżący rok musi być szczęśliwszy”.

— Czy może mi Pan opowiedzieć jak to się stało, że został Pan kolarzem?

— To „rodzinna” historia, sięgająca jeszcze czasów mego dziadka. Mój ojciec w dzieciństwie uwielbiał rower i każdą wolną chwilkę poświęcał kolarstwu, a znów dziadek niecierpiał cyklistów i chował zawsze przed oczyma maszynę. Zrozpaczony papo postanowił sobie, że jak będzie miał własnego syna,

Möller, znakomity niemiecki stayer, pokonał znowu w Parvu Lauchaya, Paillarda i Grassina w meczu 3x25 km.

Dwugodzinny bieg parami w Brakseli wygrał van Kempen z Denelem, przed parą Dinale — Brassening i Tetz — Brocardo. Zwycięzcy pokryli przestrzeń 87 km. 350 mtr.

Anglia, kraj dziwów sportowych

Manchester, w lutym.

Anglia — mroczna, zamglona wyspa. Anglia — ojczyzna w. elu sportów rozpowszechnionych obecnie na całym świecie. Anglia — o której właściwie ludzie z kontynentu nie wiele wiedzą.

Obcy przybysz łaknący wrażeń, z miejsca zostaje zaskoczony wielkim zainteresowaniem sportem Anglików. Przejęcie się to jest nawet może zbyt jaskrawe.

Gazeta angielska o poziomie polskiego średniego pisma zawiera przedewszystkiem wiadomości sportowe. Polityka w szarym kacie! — W restauracji na odwrotnej stronie menu życiorysy znanych piłkarzy. Esta rekordów lekkoatletycznych, w k-nach nadprogramy, godzinne nieraz, poświęcone lekcjom golfa, pływania. Na ulicach plakaty meczów bokserskich, dirt-tracków, sztydy świetne oznaczają ostatnie wyniki ligowe.

Byłem w Anglii podczas wyborów i odniosłem wrażenie, że zwycięstwo konserwatystów było mniej owacyjnie przyjęte, niż następne triumfy nad Hiszpanią w piłce nożnej.

Zapisy do uniwersytetu. — Sekretarz uczelni po zapisaniu „delikwenta” równocześnie i do uniwersyteckiego klubu sportowego, co jest obowiązkiem, podsuwa mu paperek. — „Zechce Pan wypisać uprawiane przez siebie sporty”. — Z przyjemnością!

„Pacjent z kontynentu” jest szczerze zadowolony, że może za imponować Anglikom. Długo się nie namyślając wypisuje całą litanię: football, pływanie etc. etc.

Po tygodniu na tablicy uniwersyteckiej ukazują się skład teamów piłki nożnej i p. X jest mocno zdziwiony, że ma za parę dni grać w oficjalnym meczu międzyfakultetowym.

Następuje blamaż. Skończyło się imponowanie. Jednak to nie szkodzi, pana X. wezmą w obroty trenerzy i za parę tygodni będzie grał jak sam Dixie.

Co, nie wiedza szanowni czytelnicy kto to Dixie? To sławny napastnik „Everton” — Dean.

Mecz rugby. Nic specjalnego, ta-

ka sobie treningowa zabawa. Mimo to trzech graczy, w tem jeden z bardzo niebezpiecznie zwichniętą nogą, zostaje znieśliwionych z boiska. To nie jest amerykańskie, brutalne rugby, poprostu „lagodna” angielska zabawa.

Środa, albo sobota popołudniu. Na ulicach widać pełno młodych

Mecz piłkarski Anglia — Austria zakończony został ostatecznie na dzień 7 grudnia r. b. w Stamford Bridge.

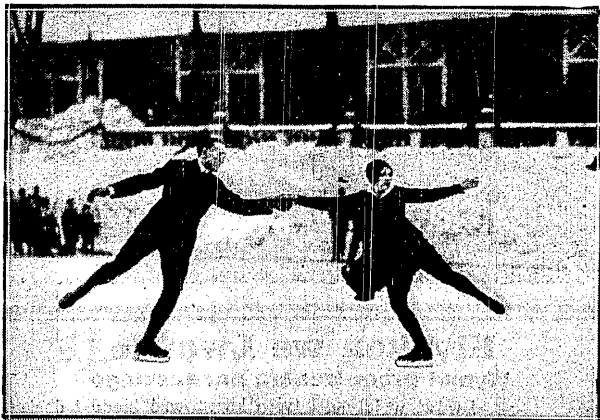
Mistrzostwa pierwszej ligi angielskiej przyniosły następujące wyniki: Everton pokonał lidera tabeli Sheffield United 5:1, zepchnął go na trzecie miejsce, sam obejmując prowadzenie; druga pozycję zajął Arsenal po zwycięstwie 2:0 nad Blackpool; Westbromwich — Huddersfield 3:2, Westham — Liverpool 1:0, Birmingham — Derby County 1:1, Bolton — Aston Villa 2:1, Chelsea — Grimsby 4:1, Manchester City — Blackburn Rovers 3:1, Middlesbrough — Newcastle United 2:1, Sunderland — Portsmouth 5:1.

Czoło tabeli przedstawia się jak następuje:

1. Everton	29	96:53	37:21
2. Arsenal	28	66:35	36:20
3. Sheffield Un.	30	63:50	36:24
4. Westbromwich	30	62:33	35:25
5. Huddersfield	29	54:40	34:24

Jak wiadomo, wszystkich meczów ligowych rozgrywa każdy klub 42.

Konferencja dyktatorów piłkarstwa Europy sr. w Tryście ustaliła, że rozgrywki o puchar odbywać się będą według dawnych zasad. Każdy z krajów reprezentować będą dwie drużyny. Jak wiadomo, uczestniczą w tych rozgrywkach: Węgry, Austria, Włochy i Czechosłowacja.



MISTRZOWSKA PARA WARSZAWY
 Chachlewska i Pelczyński WTL



TRIUMFATORZY SIX DAYS W BERLINIE
 Tietz i Brocardo, o których piszemy w artykule na stronie 5-ej.

Naprawdę, śmiało można powiedzieć, że każdy Anglik czy Angielka, ponieważ czterdziestki, a często i ponad, uprawia jakiś sport. Nie specjalnie dobrze, bez tendencji do rekordów, o poprostu żeby zachować kondycję fizyczną. Jest to tak nieodzowne, jak kouszek, ranne pantofle i „Punch” w niedzielę.

Dość temu zajęciu się sportem ludzi otyłych tu się nie spotyka. Wytrenowany Anglik do późnej starości pozostaje rzeźki i zgrabny.

Mimo, że spożycie piwa na polską miarę jest większe niż w Niemczech...

Mistrzostwa lekkoatletyczne uniwersyteckie północnej Anglii. Rzut oszczepem. Zdarzenie wyglądające na anegdotę, a jednak zupełnie prawdziwe.

Anglicy namawiają jednego ze studentów, Finlandczyka, żeby rzucił. Kiedyś, mimochodem wspominał, że rzucał u siebie w kraju. Po długim ociąganiu się, gdy mu wciśnięto oszczep do ręki, Finn zdecydował się rzucić. Tak jak stał, w ubraniu, nie wyjmując napierosa z ust, rzucił i pobit rekord międzyuniwersytecki o przeszło 5 metrów. Rzucił ponad pięćdziesiąt!

Wogóle do zagranicznych Anglików nie mają szczęścia. Bija gospodarzy na wszystkich polach, a niema człowieka, któryby bardziej nie lubił brać w skórę, niż Anglik.

S. L. G.

syłać do stolicy, aby tam mogli siły mierzyć z lepszymi. Lokalny patriotyzm dużo może zdziwiać.

Na zakończenie pytam mistrza, co sądzi o Szamocie.

— Widziałem jak rodak Pana trenuje. Robił on b. ładne sprinty, niestety jego częste dolegliwości nie pozwalają mu na regularną formę.

Masaż skończony i „oficjalny” wywiad też. Przechodzimy teraz na tory rozmowy „prywatnej”.

Francuz wypytuje się o „Przegląd Sportowy”, który dobrze zna i mówi mi, że jeden z numerów „Przeglądu” z fotografią z mistrzostw Europy w Kopenhadze, gdzie widać jak kończy pierwszy bieg przed Falk Hansenem, został dołączony do aktów sprawy przeciw Międzynarodow. Związk. Kolarskiemu.

Nie wiem czy to kurtuazja ze strony Micharda, ale pyta się dużo o Polskę, któryby b. chciał poznać. Rantem zwraca się mrużąc oczy w stronę Szamoty.

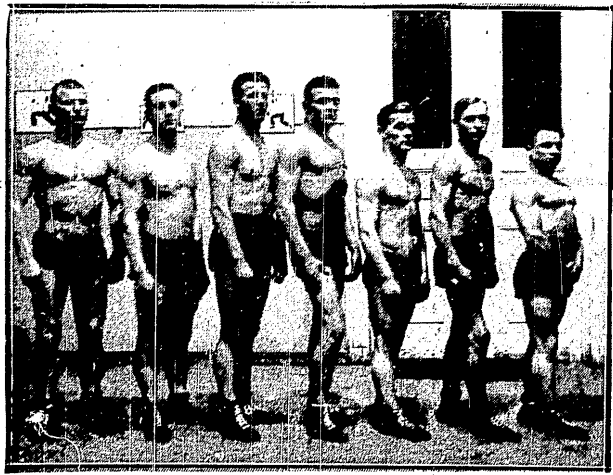
— A możeby tak mecz Michard — Szamota w Warszawie, jak młwiliś Henry?... (Mógłby on dojść do skutku dopiero po przejściu Polaka do szeregu profesjonalistów).

Wychodzimy z welodromu, na Micharda czeka jego własne eleganckie auto, mieszka on teraz pod Paryżem, w swojej niedawno wybudowanej willi. Odjeżdża.

K. Gryżewski

Drugie spotkanie pucharowe powrócenie meczu Chelsea — Sheffield Wednesday dało wynik 2:0.

Mistrzostwa Austrii w piłce nożnej daly wyniki: Rapid — W.A.C. 1:1, Floridsdorf — Wacker 4:0, B.A.C. — Nicholson 1:1, Hakoah — Slovan 1:0, Vienna — Austria 3:1, Admira — Sport klub 3:3.



ZWYCIĘSCY ATLECI Y. M. C. A. WARSZAWA,
 którzy pokonali Poznań 18:5.



CZOŁOWI STRZELCY - SOKOLI,
 uczestnicy zawodów z broni małokalibrowej w Krakowie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0,80, poza tekstem zł 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, t.l. 693-72.

Redaktor przyjmuje we wtorek, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI